Biblioteka Główna - Szczecin

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 28 grudnia 1954 r. Nr 307 (1446) B Cena 20 gr

Dziś w numerze:

„Aby jeszcze lepiej docierać do serc i umysłów młodzieży" — fragmenty wypowiedzi wygłoszonych na naradzie w KC PZPR—str. 2

Harcerze z wizytą w „Ursusie"

Wiele ciekawych rzeczy dotyczących produkcji traktorów dowiedzieli się uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Ursusie podczas wizyty u starszych kolegów ZMP-owców z Zakładów Mechanicznych „Ursus". Na zdjęciu: ZMP-owiec Franciszek Janikowski opowiada harcerzom o swojej pracy

Foto: Rosiak CAF

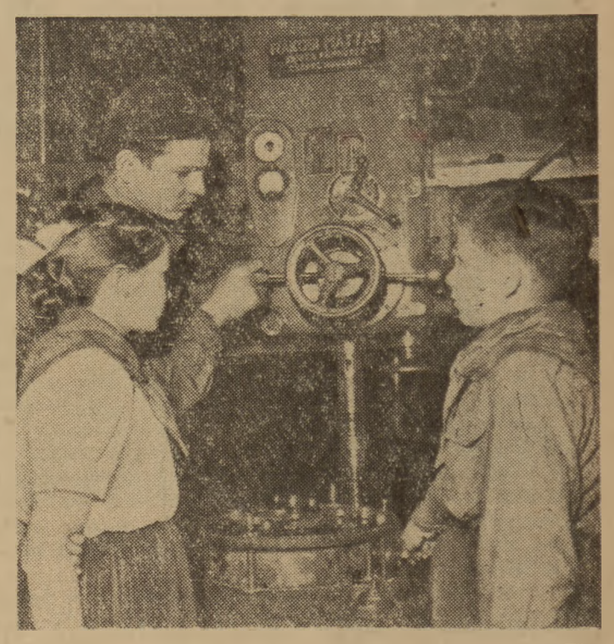

Z frontu walki o plan

Zakłady im. Marchlewskiego i Pabianickie ZPB produkują już na poczet 1955 roku

Zaledwie kilka dni dzieli nas od końca roku, końca piątego roku Planu Sześcioletniego. Wiele zakładów produkcyjnych w całym kraju wykonało już swoje zadania roczne planów gospodarczych. Meldunki o zwycięskiej realizacji zadań na rok bieżący napływają w dalszym ciągu. Oto niektóre z nich:

Samochody ciężarowe i wagony kolejowe wywożą codziennie z magazynów **Zakładów im Marchlewskiego i Pabianickich ZPB** do składnic i sklepów setki tysięcy metrów tkanin.

Załogi tych zakładów, starając się o szybszą realizację wskazań II Zjazdu PZPR, dawały w br. stale produkcję wyższą od planowanej, a od 18 bm. — po przedterminowym wykonaniu zadań rocznych — wytwarzają na poczet roku przyszłego. Jest to wynik uzyskania przez załogi obu zakładów już obecnie wskaźników produkcyjnych, przewidzianych na I kwartał 1955 r., a nawet wyższych. W Zakładach im Marchlewskiego 15 bm. osiągnięto wydajność wyższą o 0,6 do 2 proc. — w zależności od rodzaju produkcji — od planowanej na I kwartał 1955 r. Jest to przede wszystkim rezultat realizacji przez wszystkie zespoły (poza dwoma w tkalni) hasła mistrza Morawskiego „Ani jednego robotnika w mo-im zespole nie wykonującego normy".

Podobnie przygotowują się do realizacji zadań 1955 r., znacznie trudniejszych niż w br., włókniarze i kierownictwo Pabianickich ZPB. Jednak dla pełnej gwarancji wykonania przez załogę zadań 1955 r., konieczne jest tu dalsze usystematyzowanie metod organizacji pracy, szczególnie jeżeli chodzi o jakość produkcji.

★

W ślad za Jaworznicko-Mikołowskim oraz Dąbrowskim Zjednoczeniem Przemysłu Węglowego, **zadania wydobywcze przypadające na rok bieżący wykonały dalsze dwa Zjednoczenia — Bytomskie i Rybnickie.** Górnicy obu tych zjednoczeń wydobędą łącznie do końca roku **320 tys. ton węgla dodatkowo.**

Załogi kopalń obu zjednoczeń, walcząc o wykonanie zadań planowych w roku bieżącym, upowszechniły przede wszystkim przodujące metody pracy, jak np. cykliczne urabianie ścian węglowych oraz szybkościowe pędzenie chodników, co stało się podstawą rytmicznej produkcji w ciągu całego roku. Wprowadzono także do produkcji wiele nowych maszyn górniczych, które przyczyniły się do podniesienia wydajności pracy.

W przemyśle lekkim — plan produkcji według wartości wykonały: **przemysł bawełniany, jedwabniczy, obuwniczy, pończoszniczy oraz garbarski.**

Ponadplanowa produkcja zakładów podległych tym przemysłom wyniesie: ok. 8 mln metrów tkanin bawełnianych, ok. 1 mln metrów tkanin jedwabnych, ok. 100 tys. par obuwia, ok. 1.500 par różnych wyrobów pończoszniczych, ok. 300 ton skór twardych oraz ok. 75 tys. metrów kwadr. skór miękkich.

Dla uczczenia II Zjazdu ZMP

Trzej bracia Kamińscy z Jaworzna dadzą dodatkowo 350 ton węgla

Doniosłe wydarzenie w życiu młodzieży — II Zjazd ZMP znajduje żywy oddźwięk wśród tysięcznych rzesz chłopców i dziewcząt naszego kraju. W miastach i wsiach zarówno młodzież zorganizowana w ZMP jak i niezorganizowana coraz pełniej rozwija różnorodne formy swej działalności, realizuje podjęte na cześć Zjazdu zobowiązania produkcyjne, uczestniczy w szkoleniu ideologicznym i prowadzi coraz żywszą pracę kulturalno-oświatową.

W nowouruchomionej kopalni „Kościuszko-Nowa" w Jaworznie na tablicy współzawodnictwa pracy widnieją trzy nazwiska Kamińskich: Józefa, Jana i Ludwika. To trzech braci, znanych przodowników pracy, rębaczy filarowych, którzy współzawodniczą w czynie na cześć II Zjazdu ZMP. **Zespół „braci Kamińskich" zobowiązał się wydobyć do dnia Zjazdu 350 ton węgla ponad plan. Jednocześnie brygada ta przystąpiła do długookresowego współzawodnictwa pracy postanawiając w 1955 r. wydobyć ponad plan blisko 3 tys. ton węgla.**

„Zobowiązanie nasze — mówi brygadzista Józef Kamiński — *postaramy się nie tylko wykonać, ale i przekroczyć. Zjazd organizacji młodzieżowej, która nas wychowuje i przygotowuje do służby dla Ludowej Ojczyzny, będzie dla nas wielkim świętem i powitać go chcemy jak najgodniej. Gospodarce narodowej dostarczymy dodatkowych ton węgla, na który czeka cały kraj".*

Zapoznają się z tradycjami ZMP

Żywy udział w szkoleniu ideologicznym bierze młodzież Lubelszczyzny. Obecnie ponad 12 tys dziewcząt i chłopców w 700 zespołach szkoleniowych zapoznaje się z tradycjami Związku Młodzieży Polskiej. Na zebrania zespołów zapraszani są działacze KPP i KZMP, którzy opowiadają młodzieży o latach walki przeciwko kapitalistycznego wyzysku i ciężkiej walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Cenne zobowiązania pionierów

Pionierzy z zespołu Dołhobyczów odpowiadając na apel pionierów z Żabina podjęli cenne zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu ZMP. Postanowili zabezpieczyć należycie inwentarz przed mrozami, dbać o wzorową czystość i porządek w stajniach, oborach i chlewniach oraz przez racjonalne karmienie bydła osiągnąć większą niż zaplanowana wydajność mleka.

72 pionierów — dziewcząt i chłopców pracujących w zespole Dołhobyczów już niejednokrotnie pokazało, że umie realizować podjęte zobowiązania. Np. gdy trzeba było przyspieszyć tempo omłotów zboża, aby jak najszybciej dostarczyć zaplanowaną ilość ziarna dla państwa — pionierzy z gospodarstwa Hołubie zainicjowali współzawodnictwo — i przez 10 dni pracowali przy omłotach po kilkanaście godzin na dobę.

Zetempowski start...

„Dni Sportu" — pod takim to hasłem przebiegała trzydniowa I Wojewódzka Spartakiada pracowników aparatu zetempowskiego woj. bydgoskiego, która odbyła się kilka dni temu w Toruniu. Udział w tej imprezie wzięło ponad 150 osób. Blisko połowa z nich zdobyła odznakę SPO, kilkanaście klas sportowych i wiele dalszych norm na SPO. Mimo bardzo trudnych warunków atmosferycznych i terenowych pracownicy instancji zetempowskich wykazali wiele ambicji i zapału w uzyskaniu jak najlepszego wyniku.

Bez przesady można stwierdzić, że spartakiada była udaną imprezą. Warto by jeszcze życzyć aktywowi zetempowskiemu województwa bydgoskiego, aby zdobycze tej pięknej spartakiady umiejętnie wykorzystał w dalszej pracy na terenie swego powiatu, miasta czy gromady dla dalszego rozwoju wychowania fizycznego wśród młodzieży.

NAJWSZECHSTRONNIEJSZĄ zawodniczką spartakiady była Krystyna Matejówna (na zdjęciu pierwsza z lewej) — instruktorka Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Wygrała ona dwie konkurencje — skok w dal i bieg na 1000 m, a oprócz tego otrzymała dyplom wyróżnienia w gimnastyce. Najmniejszą entuzjastką gimnastyki okazała się Halina Krukowska (na zdjęciu — z prawej) — instruktorka ZP ZMP w Rypinie.

NAJLEPSZYM ciężarowcem był Bernard Stężewski z ZM ZMP w Inowrocławiu. Konkurencja ta nie była wprawdzie objęta programem zawodów, ale tow. Stężewski demonstrował swoim kolegom wcale niełatwą sztukę dźwigania ciężarów. Nic dziwnego — jest on wicemistrzem Pomorza wagi piórkowej w tej dyscyplinie sportu, a w trójboju osiąga niezły wynik — 225 kg.

NAJWIĘCEJ kłopotu mieli biegacze. Rozmokła bieżnia nie pozwalała na osiągnięcie dobrych wyników. Ponadto przenikliwe zimno i mżawka zmuszały ich do solidnej rozgrzewki jak to widzimy na zdjęciu. Trzeba

Najlepszy przykład idzie jak wiadomo — z góry. Towarzysze z kierownictwa ZW w komplecie brali udział w zawodach, a tow. Gabinowska, wiceprzewodnicząca ZW, zajęła pierwsze miejsce w biegu na 100 m. Tow. Renkemu (drugi od lewej) — przew. ZW nie poszczęściło się w tej konkurencji i zajął dopiero drugie miejsce. Ale za to w pojedynku ping-pongowym w pięknym stylu pokonał tow. Kuczawę — przew. ZW ZMP w Opolu wygrywając 3:0. (Czytaj na str. 4: „Doceniać sport — to za mało").

Tekst i zdjęcia: J. DEMPNIAK

Po porażce zwolenników Wehrmachtu

Wielki spisek przeciwko woli narodu francuskiego

Głosy prasy o presji anglo-amerykańskiej na Francję

PARYŻ. Francuskie Zgromadzenie Narodowe wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji odwetowych Niemiec zachodnich i przeciwko utworzeniu tzw. „unii zachodnio-europejskiej".

Po całonocnym burzliwym posiedzeniu, francuskie Zgromadzenie Narodowe w godzinach rannych dnia 24 grudnia odrzuciło 280 głosami przeciwko 259 artykuł 1 projektu ustawy ratyfikacyjnej o zgodzie na remilitaryzację Niemiec zachodnich i na utworzenie „unii zachodnio-europejskiej". Wobec tego premier Mendes-France uciekł się do nowego ostatecznego manewru i postawił kwestię zaufania oraz zażądał ponownego przegłosowania tego artykułu. W dniu 27 grudnia francuskie Zgromadzenie Narodowe rozpatrzy raz jeszcze tę sprawę, jak również inne kwestie, z którymi Mendes-France połączył sprawę zaufania.

Prasa światowa poświęca wiele miejsca głosowaniu we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, które w dniu 24 bm. odrzuciło układy paryskie. Liczne komentarze części prasy burżuazyjnej wyrażają głębokie rozczarowanie wynikami głosowania. Dzienniki zwracają uwagę na brutalną presję amerykańsko-angielską na Francję i jej parlament w celu przeforsowania układów paryskich podczas poniedziałkowej debaty.

ADENAUER: Jak tylko załaduję moją tubę, będziemy mogli przystąpić do rokowań! („Neues Deutschland")

PARYŻ. Francuska opinia publiczna jest do głębi oburzona kampanią pogróżek i nacisku, prowadzoną przez USA i Anglię w celu zmuszenia deputowanych francuskich do zmiany wyników piątkowego głosowania. Nawet burżuazyjne dzienniki nie ukrywają niezadowolenia z powodu presji ze strony „atlantyckich przyjaciół" Francji. Dziennik „Monde" pisze:

„Zazwyczaj uprzejmy Eden nie zawahał się w danym wypadku przemówić tonem mentora, przywołując publicznie i surowo do porządku nieposłusznego ucznia". Dziennik uważa, że to „niezwykłe demarche" uczyniono zostało z egoistycznych względów, m. in. z powodu „stałego dążenia Wielkiej Brytanii do sprawowania kierownictwa wolnym światem wraz z USA".

Paryski korespondent agencji Reutera Harold King podaje, że kampania szantażu i nacisku na Francję wywołuje oburzenie francuskiej opinii publicznej. W związku z tym znamienny jest artykuł w „Monde", który stwierdza, że deklaracja brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz oświadczenie prezydenta Eisenhowera dowodzą „jak nikłe są prawa Francji w myśl dawnych układów zawartych z sojusznikami zachodnimi". Cóż dopiero będzie, jeżeli uruchomiona zostanie machina remilitary-

(dokończenie na str. 3)

Sprawa całego narodu

A więc — „ruszyło". Wielka narada w Komitecie Centralnym naszej Partii, poświęcona zagadnieniom wychowania młodzieży, jak potężny reflektor skierowała na nie szczególną uwagę całego społeczeństwa.

Jak było dotychczas? Narada stwierdziła bez osłonek: wiele organizacji partyjnych, jak i wiele innych organizacji społecznych, resortów państwowych, instytucji, środowisk twórczych — nie doceniało spraw wychowania młodzieży, nie udzielało naszemu Związkowi dostatecznej pomocy, nie współdziałało w tak doniosłej dla narodu, wielkiej i pięknej pracy „rzeźbienia młodych serc i umysłów".

★

TYSIĄCE działaczy partyjnych i państwowych, nauczycieli i dyrektorów zakładów, kochają i rozumieją młodzież, znają jej potrzeby i dążenia, dzielą się z nią swą wiedzą i doświadczeniem, pomagają w rozwiązaniu przeróżnych problemów życiowych. Osobiste zetknięcie z nimi kształtuje poglądy, ideową postawę młodych ludzi.

Jakże często spotkać można wśród dziewcząt i chłopców Opolszczyzny — na konferencjach powiatowych ZMP, na zebraniach młodzieży w wioskach i osiedlach robotniczych — sekretarza KW Partii, tow. Ludwińską. Jak serdecznie mówiła na naradzie w KC studentka ASP w Warszawie o prof. Waśkowskim, który nie ograniczając się do oceny kompozycji obrazu malowanego przez studenta, interesuje się również różnobarwną paletą uczuć i przeżyć młodego artysty, stara się oddziaływać na jego postawę ideową i moralną.

★

W bardzo wielu wypadkach jednak organizacje i instancje partyjne dość rzadko zajmowały się sprawami wychowania młodzieży na swoim terenie.

Ilu jest jeszcze rodziców, którzy niewiele mogą powiedzieć o tym jak ich syn czy córka pracują, jak się uczą, jak spędzają wolny czas, jak kształtują się ich poglądy i dążenia. Są w kolei dyrektorzy, majstrowie czy nauczyciele, którzy interesują się wyłącznie pracą zawodową bądź postępami w nauce młodzieży. Wiele organizacji masowych, instytucji, których praca ma istotne znaczenie dla wychowania młodzieży — ostania brak rzeczywistej troski o młodzież, brak orientacji w jej potrzebach, w jej kłopotach — biurokratycznym stwierdzeniem: „mamy w naszym zarządzie, czy komisji, przedstawiciela ZMP". A są i takie instytucje, które w ogóle nie „zauważają" młodzieży. Na naradzie w KC przewodniczący ZW ZMP w Bydgoszczy, tow. Renke, podał, że jedyną instytucją „w skali wojewódzkiej", z którą współpraca układa się jak należy — jest „Dyrekcja PKS.

Trzeba tu wspomnieć i o „drugiej stronie medalu". Jest nią brak inicjatywy wielu organizacji i instancji ZMP, które nie umiały, czasem — nie uważały za potrzebne nawiązywania ścisłej, sharmonizowanej współpracy z rodzicami, z organizacjami masowymi czy instytucjami państwowymi. Z kolei niejeden przewodniczący ZP ZMP na pytanie dotyczące np. rozwoju turystyki wśród młodzieży na tym terenie — ma tylko jedną, „uspokajającą sumienie" odpowiedź: „mamy swego przedstawiciela w Zarządzie PTTK".

★

NARADA w KC po raz pierwszy chyba razem zebrała kierowniczych działaczy partii i ZMP, kierowników wielu resortów państwowych i organizacji społecznych, pedagogów i pisarzy, działaczy kultury i sportu, przedstawicieli wydawnictw prasy, radia i filmu, ludzi partyjnych i bezpartyjnych — aby razem zastanowić się nad sprawami młodzieży. Narada ta — pierwsza z tysięcy i dziesiątków tysięcy dyskusyjnych narad w różnych organizacjach i środowiskach w całym kraju, poświęconych sprawom wychowania młodzieży — wiąże się z wieloma szerokimi, w wielu wypadkach ogólnonarodowymi dyskusjami nad podstawowymi problemami naszego życia państwowego, społecznego czy kulturalnego.

Miliony ludzi pracy w swobodnej i szerokiej dyskusji oceniały pracę terenowych organów władzy ludowej — rad narodowych; toczą się dyskusje nad problemami programowymi w szkolnictwie i nad jakością produkowanych przez nasz przemysł artykułów pierwszej potrzeby, nad naszą architekturą i nad pracą organów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i porządek publiczny, nad polityką repertuarową teatrów i programem radia, nad zagadnieniami naszego filmu. Te twórcze, szczere i krytyczne dyskusje są jeszcze jednym przejawem coraz pełniejszej świadomości prawa i obowiązku współdecydowania o wszystkim co się w naszym kraju tworzy, coraz głębszego poczucia współodpowiedzialności za jego dzień dzisiejszy i za kształt naszego życia jutro — ze strony milionowych mas ludzi pracy i ze strony całego społeczeństwa.

★

ZAMYKAJĄC naradę w KC tow. Cyrankiewicz mówił o konieczności ukształtowania się — jak to określił — Narodowego Frontu Odpowiedzialności za Wychowanie Młodzieży, za stworzenie jej jak najlepszych warunków rozwoju. Wskazał, iż wychowanie młodzieży nie jest „monopolem" ZMP — odpowiedzialni są wszyscy: Partia i ZMP, organizacje związkowe i rady narodowe, cała klasa robotnicza, rodzice i komitety rodzicielskie, nauczyciele i profesorowie, kierownicy świetlic, domów kultury i bibliotekarze, kierownicy domów poprawczych i sędziowie w sądach dla nieletnich, pisarze i dziennikarze, filmowcy i artyści, resorty państwowe, rząd — wszyscy.

Na całodziennej naradzie w KC wielu spośród zgłoszonych do dyskusji nie mogło już zabrać głosu — nie starczyło czasu. Ale narada ta zapoczątkowuje tylko falę szerokich dyskusji we wszystkich środowiskach, poczuwających się do odpowiedzialności za młodzież, była niejako apelem KC Partii i ZG ZMP do narodu, wzywającym do powszechnej dyskusji o sprawach wychowania młodzieży, o tym co jeszcze uczynić należy, aby zapewnić wszechstronny, pełny rozwój młodych budowniczych socjalizmu.

Komsomol, jak ognisko wielkiego pieca, przetapia i formuje nowego człowieka — te piękne słowa Kalinina zastosować można i do ZMP. Jakże niełatwe jednak dotąd do ZMP — „ogniska wielkiego pieca", w którym formują się ideowo ich synowie i córki — zaglądali rodzice. Podobnie zresztą jak i działacze różnych organizacji i instytucji, odpowiedzialnych za pracę wśród młodzieży, zadowalający się w najlepszym wypadku kontaktem z kierownikami organizacji zetempowskiej na swoim terenie. Otwarte zebrania zetempowskie zapoczątkować powinny zwrot w tej dziedzinie — naszą, zetempowską powinnością jest więc troska o jak najliczniejsze zaproszenie na te zebrania starszych ludzi.

Jednocześnie, nad sprawami wychowania młodzieży, sprawami ZMP i projektem nowego Statutu Związku — niezależnie od ewentualnego uczestnictwa swych przedstawicieli w otwartych zebraniach ZMP — zastanowią się wszystkie organizacje i instancje partyjne na specjalnych zebraniach, rodzice i całe starsze społeczeństwo — na dyskusjach przeprowadzanych przez organizacje masowe. Dyskutować będą o tych sprawach rady narodowe, rady zakładowe i ZSCh, narady nauczycieli i Liga Kobiet, instytucje sportowe i związki twórcze. Ważną rolę będą tu mieli do spełnienia działacze i aktywiści ZMP — przedstawiać postulaty i dążenia młodzieży wypowiadać się na temat dotychczasowej i przyszłej współpracy z tymi organizacjami i instytucjami.

★

DYSKUSJE te skoncentrują się na zagadnieniach walki o wzmocnienie ideowo wychowawczej pracy wśród młodzieży, zarówno poprzez ZMP jak i poprzez wszystkie inne organizacje i instytucje odpowiedzialne za sprawy młodzieży. Chodzi o to, aby w pracy nad formowaniem, „rzeźbieniem" młodych serc i umysłów — zwiększyć i wzbogacić się oddziaływania różnych środków; a są nimi zarówno spotkanie z poświatym w walkach rewolucyjnych towarzyszem partyjnym, jak i porywający poemat, zwiedzenie planetarium i film, który poruszy serce młodego człowieka, mądre, wychowawcze zebranie zetempowskie i piękna wycieczka w Tatry.

W dyskusjach tych będzie niemało ostrej krytyki — nie tylko pracy ZMP, ale również pracy innych organizacji i instytucji. Dyskusje te powinny być konkretne — związane z życiem w kraju i na świecie, z aktualnymi zadaniami stojącymi przed Partią i ZMP, przed całym narodem, różnicujące pracę wśród młodzieży różnych środowisk i w różnym wieku. Dyskusje te powinny być twórcze — wskazywać jak ulepszyć pracę wychowawczą wśród młodzieży, a przede wszystkim — poparte działaniem. Nie będzie już chyba na nich wzajemnego obciążania się odpowiedzialnością: „A co na to ZMP?" — „A co na to (nowiedzmy) GKKF?"; powinno być — wspólne ustalenie kierunku i przystąpienie do wspólnego działania. Sprawa młodzieży — jest naszą wspólną sprawą Sprawą całego narodu.

Ważne jest na koniec i to, aby i ta dyskusja i to zrodzone z niej współdziałanie — nie były krótkofalową „kampanią przedzjazdową", aby od tej chwili stale rozwijało się poczucie odpowiedzialności za sprawy młodzieży we wszystkich powołanych do tego środowiskach, organizacjach i instytucjach — w nieustającej „długofalowej kampanii" budowania socjalizmu w sercach i umysłach młodego pokolenia narodu polskiego.

Aby lepiej trafiać do serc i umysłów młodzieży

Z narady w KC PZPR poświęconej zagadnieniom pracy wychowawczej wśród młodzieży

Jak już podawaliśmy, dnia 22 bm. odbyła się w Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej narada poświęcona zagadnieniom pracy wychowawczej wśród młodzieży, roli i zadań w tej dziedzinie Związku Młodzieży Polskiej i innych organizacji społecznych, związków twórczych, placówek oświatowych, kulturalnych oraz resortów państwowych. W naradzie wzięli udział przedstawiciele społeczeństwa z najróżniejszych środowisk, partyjni i bezpartyjni.

Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz. Obecni byli: sekretarz KC PZPR tow. Edward Ochab, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Adam Rapacki i przewodnicząca Zarządu Głównego ZMP tow. Helena Jaworska. Dyskusję zagaił kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR tow. Jerzy Morawski.

Narada wniosła wiele cennych myśli i wniosków, które niewątpliwie wzbogacą obrady II Zjazdu ZMP. Stała się ona wartościowym wkładem do dyskusji o sprawach młodzieży, jaka ogarnia coraz szersze rzesze społeczeństwa, stała się bodźcem dla rozwinięcia tej dyskusji, przeniesienia jej do kopalń i fabryk, szkół, uczelni i domów młodego robotnika, PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i zagród chłopskich.

Narada potwierdziła w całej pełni konieczność spotęgowania troski całego społeczeństwa i Związku Młodzieży Polskiej o młodzież, pełniejszego uświadomienia sobie, że odpowiedzialność za problemy młodzieży — to sprawa całego narodu. Potwierdziła ona tę prawdę, że w pracy ZMP i w pracy społeczeństwa z młodzieżą, musi nastąpić wielka, przełomowa poprawa, aby wysiłki całego narodu coraz lepiej i pełniej kształtowały moralne oblicze i światopogląd młodych budowniczych socjalizmu.

Poniżej podajemy kilka fragmentów wypowiedzi w dyskusji.

SETKI zespołów tanecznych, chóralnych skupiają młodzież kochającą taniec, piosenkę i muzykę. W zespołach tych chłopcy i dziewczęta dają wyraz swym zamiłowaniom artystycznym, w zespołach tych ujawniają się talenty, które dawniej miały zamknięty dostęp do kultury.

Na zdjęciu: występ zespołu Komendy Głównej SP w czasie zlotu w Białymstoku. Foto Tymiński (CAF)

Ewa Szelburg-Zarembina

Za sprawy młodzieży odpowiada również pisarz

JAK nieodwracalną cechą starości jest zanik sprawności fizycznej i ograniczenie sprawności umysłowej — tak najistotniejszą cechą młodości jest jej siła witalna, jej życiowa energia.

Starość może człowiek i powinien odsunąć od siebie na długie, twórcze lata. Robimy to. Ale młodość ma tę naturalną przewagę, że rozporządza świeżymi siłami. Z tych sił jej, ze źródła życiowej energii, płynie młodzieńczy zapał, zdolność do wielkich wysiłków, tęsknota do bohaterstwa, pożądanie Wielkiej Przygody, potrzeba przyjaźni i miłości.

Ale istnieją równocześnie i pewne niebezpieczeństwa: skłonność do przeceniania własnych sił i nadmiernego zaufania we własną wartość (co, przyznajemy otwarcie jest wywołane kapitulanckim nierzadko stosunkiem do młodzieży starszego społeczeństwa) Skłonność do niedoceniania systematycznej wewnętrznej pracy nad sobą, zewnętrznych objawów codziennej kultury (jako rzekomego przeżytku burżuazyjnych czasów), niechęć do nagłości wysiłków szczególnie, gdy nie gwarantują one doraźnych i efektownych osiągnięć, lub gdy się... nie opłacają materialnie. Pokusa łatwego życia rzucenie się w wir tak zwanych „interesujących przeżyć", w których niepoślednią rolę grą alkohol, hazard brutalna erotyka.

Oczywiście te ujemne cechy nie są to tylko cechy młodzieńczego wieku. Należy jednak szczególnie troskliwą zwrócić tu na nie uwagę

Przecież w dużej mierze od sposobu przeżycia młodości zależy dojrzały wiek człowieka jego pełne życie Więc — z jakim bagażem dodatnim czy ujemnym, wchodzą w życie społeczne młodzieniec lub dziewczyna nie jest to i nie może być obojętne społeczeństwu.

Czego chce społeczeństwo od swej młodzieży?

Z grubsza mówiąc: w młodzieży chce mieć najbardziej świadomych, ofiarnych rzetelnych i pełnych zapału budowniczych życia, opartego na zdrowych zasadach socjalizmu, życia orzeźwiającego idea braterstwa narodów, idea światowego pokoju, przeciwstawiających się wszystkiemu, co opóźnia lub niszczy, czy też może opóźnić czy zniszczyć jasną przyszłość narodu, przyszłość państwa ludowego i poszczególnych jego obywateli — więcej — przyszłość całej ludzkości.

Czego chce od społeczeństwa młodzież? Jej prawem jest otrzymywać pomoc wobec tych trudnych i odpowiedzialnych zadań.

Państwo, Partia — w ustawach, rozporządzeniach, uchwałach, w doraźnych akcjach — dają jasno i wyraźnie wyraz swemu pozytywnemu stosunkowi także z nakładem dużych środków materialnych.

Młodzież, będąc czołówką narodu, stała się jak gdyby, „obywatelem pierwszej klasy": na zjazdach w artykułach, słyszy i czyta o sobie, iż jest: „przyszłością narodu" „dumą narodu", „najlepszymi narodu synami", na niej „oparte są wszystkich nadzieje". Tak więc starsze społeczeństwo którego młodość upłynęła w zupełnie innych warunkach ma dla obecnej młodzieży nie tylko miłość, ale i podziw — a nawet cześć.

I młodzież poniekąd przyzwyczaiła się już do tego. I na ogół uznała to i uważa za należne sobie.

Jednocześnie społeczeństwo dojrzałe i młodzież widzą, że część młodzieży jest zaprzeczeniem tego obrazu doskonałości.

Najjaskrawiej rażących nazywamy „chuligan ami", stwierdzając ze szczerą troską, że liczba tych młodych ludzi, tych chłopców i dziewcząt, rośnie, że waga ich nagannych czynów staje się cięższa.

Przyczyny? Jest ich wiele i różnych. Nie moja w tej chwili rzecz omawiać je.

Środki zaradcze? Dwojakie.

Doraźne — o których mówić też nie będę. Ale te inne, te z którymi powinno przyjść do swej młodzieży starsze społeczeństwo — nie dopiero w momentach krytycznych, ale od samego początku, od pierwszych lat szkoły od pierwszych dni świadomego dzieciństwa, od pierwszych miesięcy pracy zawodowej. Kto i jak ma towarzyszyć młodym w ich pięknym, godnym zazdrości, radosnym, ale trudnym, nie pozbawionym ostrych konfliktów życiowych, starcie?

Harcerstwo, Związek Młodzieży Polskiej — samowychowujące organizacje — i one wymagają pomocy dojrzałych, doświadczonych, wypróbowanych umysłów i serc. Rodzice, nauczyciele, działacze polityczni — w zasadzie rzesza przyjazna, liczna, nie o ich roli będę tu mówiła

Jako pisarka parę słów chciałabym powiedzieć o roli pisarza.

My, pisarze zapominamy często, że życia, tak jak wszelkiej umiejętności, trzeba uczyć się i musi się uczyć przez praktykę.

Teorią samą nic nie da się tu załatwić!

Na własnej i młodzieży skórze wypróbowują to, wiedzą o tym rodzice w domu, nauczyciele w szkole, majstrowie w fabryce. Tylko pisarz przy biurku zdaje się o tym nie wiedzieć. Postanowiwszy napisać dobrą książkę dla młodzieży, dajemy w niej z siebie wszystko, na co nas stać: dobrą formę językową dobrze ustawione zagadnienie, dobry wydźwięk ideologiczny, odpowiedni stosunek ilościowy bohaterów pozytywnych i negatywnych, staramy się nawet (coraz częściej) o urozmaiconą akcję.

Wreszcie po tłuś tam jeszcze trudach redakcyjno-wydawniczych, książka ukazuje się w druku, książka się rozchodzi... książka jest czytana przez młodzież.

A jej oczekiwany wpływ? Jakże często nieproporcjonalny do pokładanych nadziei. Znikomy.

Dlaczego? Zastanawiamy się: przecież wyraźnie powiedzieliśmy — co dobre co złe... co powinno i nie powinno... co należy i czego nie należy.

Trzeba, żebyśmy przestali stosować fałszywą pedagogikę. Autor nie jest nie może i nie powinien być w każdym swym utworze — wszechwiedzący Wszechwiedza — to cecha nie ludzka Ludzką cechą jest żywa zawsze ciekawość! Nie niszczmy w czytelniku jego pociągu do badawczości, do wnioskowania do samodzielnego myślenia.

Obowiązkiem autora jest zajęcie określonego wyraźnie stanowiska moralnego wobec poruszonych konfliktów, ale nie dawanie szczegółowej recepty na ich rozwiązanie.

Szanujmy twórczy wysiłek czytelnika. Pozostawmy młodemu czytelnikowi trud i radość znalezienia trafnego stosunku do spraw i ludzi przedstawionych w książce.

Książka przychodzi dziś do rąk młodych, którzy do niedawna nie mieli tej książki. Nie mieli jej oni nie mieli i ich rodzice A przecież to młodzież nasza kontynuuje i będzie kontynuowała narodowe nasze tradycje.

Ażeby czyniła to świadomie i należycie, musi się młodzież z tradycją narodową zapoznać. Ażeby zapoznać się z pełną tradycją narodową nie może mieć przed oczami tylko negatywu.

Zbyt często my, dojrzali wiekiem, wyrzekamy się przekazywania bogactwa i wielkości naszej tradycji, pokazując słusznie wprawdzie, ale zbyt jednostronnie dzieje narodu. Kładąc nacisk przede wszystkim na błędy, a zbyt mało podnosząc osiągnięcia narodu polskiego na przestrzeni wieków, jego wielkość!

Stąd w naszych oczach poczyna wyrastać pokolenie oderwane od tradycji narodowej, która przecież jest jednym z podstawowych warunków wychowania internacjonalistycznego, a nie kosmopolitycznego.

A. Dyżewski

Rektor Politechniki Warszawskiej

Uczelnia — prawdziwy wychowawca

OGROMNA większość młodzieży akademickiej posiada niezaprzeczalnie wysoki poziom ideowy i jestem głęboko przekonany, że młodzież w ogromnej swojej większości jest pewnym obrońcą ustroju socjalistycznego Daje tego dowody w pracy politycznej i produkcyjnej.

Natomiast wydaje się, że ta sama młodzież posiada za mało wytrwałości w pracy codziennej. Ten brak wytrwałości w pracy codziennej odbija się na przebiegu studiów i stanowi istotną przeszkodę w rozwoju młodzieży.

Wśród naszej młodzieży ujawniają się pewnego rodzaju kontrasty Z jednej strony mamy do czynienia ze wspaniałą, bojową młodzieżą, a z drugiej strony mamy nieliczne, ale wyraźnie aspołeczne elementy. Chodzi o to, że zazwyczaj dzielimy młodzież na dwie grupy. Na młodzież ideową i na tak zwanych chuliganów. Ja osobiście sprzeciwiałbym się takiemu spłyceniu zagadnienia.

Mamy młodzież ideową, właściwie pracującą, ale wśród niej mamy młodzież, która nie umie zachować tzw. form zewnętrznych. Jakie są źródła tego braku, nieumiejętności zachowania form zewnętrznych, które w życiu jednakże nie są bez znaczenia? Złożyło się na to odcięcie klasy robotniczej i chłopów w okresie kapitalistycznym od kultury. Jest to zatem zjawisko o charakterze przejściowym, o charakterze zanikowym i w miarę podnoszenia się kultury w naszym kraju w ogóle zjawisko to będzie ulegało zmniejszaniu i likwidacji. Natomiast inaczej rzecz się przedstawia, jeżeli chodzi o elementy wyraźnie aspołeczne Aczkolwiek są one, jak powiedziałem, nieliczne, to jednak nie znajdują one wśród młodzieży akademickiej właściwego odporu. W stosunku do tej młodzieży nie mogą być stosowane wyłącznie tylko metody wychowawcze, a muszą być zastosowane metody kary, i to metody kary surowej, tak ażeby te elementy bezwarunkowo poza nawias młodzieży akademickiej zostały wyrzucone. Z żalem trzeba podkreślić, że w tym kierunku wysiłki organizacji ZMP-owskiej są bardzo niewielkie. Ta pobłażliwość jest niezrozumiała i w wysokim stopniu szkodliwa.

Jeśli chodzi o współdziałanie pracowników nauki z młodzieżą akademicką, w wychowywaniu młodzieży akademickiej, to trzeba otwarcie przyznać, że w pierwszym okresie profesura wykazała poważne braki, dlatego też należy powiedzieć, że winą za niedostateczne współdziałanie, niedostateczny wpływ na młodzież ponoszą również pracownicy nauki.

Młodzież znalazła się w pierwszych szeregach bojowników o nowy ustrój społeczny, o ustrój sprawiedliwości społecznej. Trzeba przyznać, że w tym samym czasie spora ilość pracowników nauki znalazła się na pozycjach biernych, obserwacyjnych, obojętnych. Udział pracowników nauki w pracy wychowawczej wśród młodzieży był nieliczny Ostatnio, trzeba to podkreślić z uznaniem, sprawa uległa poważnej zmianie Wielu naszych pracowników nauki włączyło się do współpracy z organizacjami młodzieżowymi, zrozumiało swoją rolę w wychowaniu młodzieży i pod tym względem horoskopy na przyszłość wydają się być pozytywne.

Jeśli chodzi o przeszkody w prowadzeniu właściwej pracy wychowawczej ze strony pracowników nauki, to z jednej strony są to przeszkody typu mechanicznego, po prostu bardzo silne zajęcie pracowników nauki pracami pozauczelnianymi. Stąd też pracownicy nauki zbyt mało czasu poświęcają wychowaniu młodzieży.

Jeśli chodzi o przeszkody ideologiczne, to one stopniowo znikają. W znacznym stopniu przyczynia się do tego kształcenie ideologiczne, które zbliża pracowników nauki do młodzieży i stawia pracowników nauki w jednym szeregu z młodzieżą studencką.

Na pomyślny przebieg studiów i spraw wychowawczych ma poważny wpływ stan spraw bytowych studentów. Wyższe uczelnie, przejmując pod zarząd domy akademickie, mając wpływ na stołówki, chcą, ażeby domy akademickie zmieniły swój charakter, ażeby z pewnego rodzaju hoteli studenckich, stały się przedłużeniem szkoły, przedłużeniem uczelni, aby stały się jeszcze jednym instrumentem oddziaływania na naszą młodzież. Z doświadczenia wynika że młodzież studencka w domach akademickich lepiej się uczy od młodzieży studenckiej spoza domów akademickich Jest to okoliczność niezmiernie ważna, wskazująca wyraźnie na kierunek rozwojowy młodzieży studenckiej Dlatego też z punktu widzenia dyscypliny studiów i wychowania, widzimy w domach akademickich znakomity instrument powiększenia sprawności szkolenia.

Poza tym, musimy zrozumieć i uznać naszą winę, że w okresie ubiegłego 10-lecia niewiele zrobiliśmy w dziedzinie umasowienia sportu akademickiego.

Musimy uznać, że rozwój umysłowy młodego człowieka bez należytego, równo'egłego rozwoju jego stanu fizycznego jest wyraźnym niebezpieczeństwem, niebezpieczeństwem zwichnięcia równowagi rozwojowej Jest działaniem przeciw naturze Dlatego też dbałość o intensywny rozwój sportu przede wszystkim w ramach uczelni, daje z jednej strony rozwój fizyczny, z drugiej zaś naturalne ujście dla energii i dynamicznego usposobienia młodego człowieka.

Nasza uczelnia, zbudowana przed ponad pół wiekiem, zabudowana bardzo zwarcie, nie posiada żadnych wolnych terenów, na których w warunkach zbiorowych mogłyby być uprawiane różne formy sportu i to bezpośrednio na terenie samej uczelni. Natomiast na nowych terenach przyznanych nam ostatnio, będziemy mogli stworzyć warunki w pełni odpowiadające nowoczesnym pojęciom o konieczności masowego uprawiania sportu przez młodzież.

INŻ. mgr Henryk Kowalczyk jest synem małorolnego chłopa ze wsi Antosin, pow Sochaczew. Wyższe studia ukończył dzięki pomocy państwa, stypendium, domu akademickiego.

Na zdjęciu górnym Henryk z bratem (rolnikiem) przed swoim domem.

Na zdjęciu dolnym: Henryk Kowalczyk przy pracy.

Foto: Dąbrowiecki i Z Wdowiński (CAF)

NA zdjęciu widzimy elewacje skrzydłowe Pałacu Kultury i Nauki. W tej części PKiN mieści się Pałac Młodzieży.

Osłonięte kolumnadami portale prowadzą do teatrów młodzieżowych, warsztatów technicznych, basenu pływackiego, sali gimnastycznej.

Wszystkie obiekty i urządzenia Pałacu Młodzieży mają na celu dopomóc przy wychowywaniu młodzieży w duchu zamiłowania do twórczej pracy, umożliwić przyjemny i pożyteczny wypoczynek.

Foto Z. Wdowiński (CAF)

W. Reczek

Przewodniczący GKKF

Sportem trzeba się interesować codziennie

TOWARZYSZE, ja chciałbym podzielić się z Wami kilkoma uwagami o pracy z młodzieżą w ruchu sportowym. Wiemy, towarzysze, że sport to olbrzymi ruch jeśli idzie o jego zasięg masowy. W naszych imprezach biorą udział setki tysięcy ludzi, miliony kibiców. Wielkie wychowawcze znaczenie sportu, jego atrakcyjność, to, że dotyczy on milionów ludzi, powinno ześrodkować na sprawach kultury fizycznej uwagę przede wszystkim organizacji ZMP-owskiej. ZMP powinno sportem zajmować się na codzień, powinno tak jak Komsomoł uważać go za jeden z głównych odcinków swojej działalności Władze państwowe pracujące na tym odcinku, powinny umieć zabezpieczać środki niezbędne dla uprawiania sportu, powinny poważnie rozbudować bazę dla uprawiania sportu przez całą młodzież.

Jak jednak wygląda praktyka życia codziennego? Jak te sprawy sportu i kultury fizycznej wyglądają w terenie? Zacznijmy od odcinka dla nas najważniejszego, od odcinka, który dotyczy bezpośrednio klasy robotniczej, od sportu w zakładach pracy. Zobaczymy tam, że zasięg ruchu sportowego jest niesłychanie wąski. W zrzeszeniach sportowych Związków Zawodowych jest w naszym kraju ok. 400.000 ludzi na 5 i pół miliona zatrudnionych, to znaczy zaledwie kilka procent Liczba ta obejmuje niski procent młodzieży Niedawno badaliśmy Dwory i okazało się, że w tych wielkich zakładach jest kilkunastu ZMP-owców uprawiających sport. W Nowej Hucie prawie że nie ma urządzeń sportowych, nie ma gdzie tego sportu uprawiać, mało jest instruktorów. Młodzież, która mogłaby być wciągnięta i wychowywana w organizacjach sportowych, nie mając odpowiednich możliwości, wyładowuje swój temperament niestety nie zawsze tak, jakbyśmy tego oczekiwali.

W wielkich zrzeszeniach sportowych, np. takich jak „Stal", albo takich jak „Górnik" obserwujemy również niepokojący stan. Podczas ostatniego zjazdu „Górnika" narzekano, że ok. 90 proc. urządzeń sportowych tego zrzeszenia niszczeje dlatego, że ani organizacje sportowe, ani ZMP-owskie urządzeniami tymi się nie zajmują. Podobnie źle wygląda sytuacja w hotelach robotniczych, w Domach Młodego Robotnika Nieco lepiej wygląda odcinek szkolny Tu i zasięg szerszy, i poziom roboty jest nieco wyższy, za wyjątkiem szkół wyższych, gdzie sytuacja jest również niedobra. Stosunkowo dobrze wygląda odcinek wiejski. Na odcinku wiejskim mamy zrzeszonych ok. 500 tys. chłopów, w tej liczbie dużą część młodzieży.

Jest jeszcze jedna sprawa tym razem dotycząca nie tylko młodzieży.

Jakże często obserwujemy w zakładach pracy, że członkowie partii są bojowi w pracy, ale w życiu rodzinnym są bardzo tolerancyjni w stosunku do zachowania się swoich dzieci. Wiele wypadków chuligaństwa zachodzi przy spokojnej obserwacji dorosłych ludzi i ich biernej postawie.

Ten stan trzeba jak najszybciej zmienić.

Arnold Słucki

Przeciw uproszczeniom

KIEDYKOLWIEK ostatnio dyskutowaliśmy o sprawach młodzieży w różnych środowiskach twórczych, widzieliśmy jakąś głęboką bezradność. Zastanawiałem się, czy nie jest to wynikiem naszej nerwowości. Rzeczą bardzo charakterystyczną jest to, że pokolenie, które było do niedawna młodzieża, pokolenie do którego i ja się zaliczam, zdradza jakąś starczą niecierpliwość wtedy, kiedy chodzi o sprawy młodzieży

Wydaje mi się, że trudność jaką sprawia nam sprawa nowego pokolenia — to nie tylko szereg praktycznych spraw — ale i prostacki optymizm z jakim podchodziliśmy do młodego pokolenia. Wydawało się nam często, że trudności okresu rozwoju i dojrzewania należą tylko do ustroju kapitalistycznego, natomiast ustrój socjalistyczny znosi je jakoś, że start młodego pokolenia wchodzącego w życie odbywa się gładko i łatwo. Mnie się wydaje, że mieszanie obiektywnych możliwości, jakie daje młodzieży nasz ustrój z subiektywnymi trudnościami wejścia młodego pokolenia w życie jest uproszczeniem zasłaniającym istotę sprawy,

Pojęcie startu nowego pokolenia jest bardzo szerokie; chodzi tu i o sprawy światopoglądowe, o sprawy moralne, o sprawy kultury zawodowej i awansu zawodowego Chodzi również o sprawy stanowiska młodego człowieka w życiu gospodarczym, w życiu kulturalnym. Oto przykład z najbardziej znanego mi środowiska twórczego Związku Literatów. Związek Literatów w latach 1948—1951 rozwinął bardzo intensywną działalność mającą na celu wprowadzenie nowych kadr do literatury. Ale wydaje mi się, że bardzo szybko znużenie, trudna, ciężka praca nad młodzieżą doprowadziła do tego, że pracę tę uznano za anachronizm, że bardzo często te młode niezahartowane kadry, ludzie wprowadzani do literatury cofają się. Młodzi poeci, prozaicy, krytycy literaccy nie rozwijają się. Wejście ich do życia dorosłych przy przedwczesnym ich wyjściu ze środowiska młodzieżowego, przy braku opieki doprowadza bardzo często do źle pojętego zawodostwa a niekiedy do zwykłego chuligaństwa. Wydaje mi się również, że lekkomyślnie traktujemy wychodzących absolwentów szkół artystycznych, zostawiając ich samym sobie Nie wiemy jak oni żyją, jak oni organizują swoje życie i pracę po zakończeniu studiów.

Chciałem poruszyć jeszcze jedną sprawę, sprawę ideału młodego człowieka. Czy my trochę tego ideału nie uprościliśmy? Czy nie przekazujemy go naszej młodzieży zbyt „referatowo"? Często w sformułowaniach kliszów spotykamy pojęcie ludzi szczególnego pokroju. Kto wie, czy to pojęcie człowieka szczególnego pokroju nie zostało w sposób prostacki przetłumaczone naszej młodzieży. Wydaje mi się, że to ma ogromne znaczenie wychowawcze Wydaje się, że rysem charakterystycznym naszych profesorów jest to, że kiedy mówią do najmłodszego pokolenia, w czasie wykładów, to używają języka urzędowego, języka suchego. Natomiast jeśli nasi profesorowie znajdą się w jakimś gronie ściślejszym, okazuje się, że mają wątpliwości, okazuje się, że sprawa kryteriów nie jest taka prosta, okazuje się, że trzeba myśleć razem z tymi studentami! Wydaje mi się, że tę sprawę jakoś zagubiono w naszej pracy ideologicznej na wszystkich szczeblach.

Po odrzuceniu układów paryskich przez parlament francuski

Brutalny nacisk USA i Anglii na Francję

Głosy prasy światowej

(dokończenie ze str. 1)

zacji Niemiec zachodnich — zapytu e dziennik.

Harold King podaje, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych uchyla się od zajęcia stanowiska w sprawie deklaracji brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych i oświadczenia prezydenta Eisenhowera „Jednakże w kołach urzędowych Paryża — czytamy w korespondencji Kinga — ocenia się zwłaszcza oświadczenie brytyjskie jako niefortunne".

★

LONDYN. Komentując rezultaty głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, niedzielna prasa angielska nie ukrywa, że Anglia i Ameryka wywierają silny i niczym nie maskowany nacisk na Francję, usiłując wpłynąć na wyniki powtórnego głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym.

Dyplomatyczny komentator czasopisma **„Sunday Times"** podkreśla, że tekst angielskiego oświadczenia został na osobiste żądanie Edena odczytany korespondentom w niezwykle, bardzo oficjalnej formie. „Ta niezwykła procedura — pisze komentator — podobnie jak i bezapelacyjny ton oświadczenia ujawniają zaniepokojenie, które panuje w brytyjskim MSZ w związku z możliwością odrzucenia przez Francję układów paryskich".

Prasa angielska daje wyraz zaniepokojeniu z powodu perspektyw, jakie powstają w związku z niesłychanie brutalnym naciskiem angielskim na Francję. Tak np. paryski korespondent tygodnika „Observer" przyznaje: „Wydaje się mało prawdopodobnym, aby rząd francuski zdołał uzyskać więcej niż 250 głosów za ratyfikacją układów paryskich". Tygodnik podkreśla, że większość deputowanych do francuskiego Zgromadzenia Narodowego spędza święta w swych okręgach wyborczych, spotykając się ze swymi wyborcami. Deputowani ci w spotkaniach z wyborcami — zaznacza tygodnik — otrzymują bardziej wymowne ostrzeżenia aniżeli oświadczenie angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych

Proamerykańska prasa pokłada duże nadzieje w zakulisowych manewrach zwolenników uzbrojenia Niemiec zachodnich. Tak np. paryski korespondent **„Sunday Times"** pisze, że Mendes-France i jego zwolennicy usiłują za pomocą zakulisowych przetargów przeciągnąć na swoją stronę bodaj kilkudziesięciu deputowanych lub namówić ich do powstrzymania się od głosu, aby w ten sposób przeforsować układy paryskie. Równocześnie korespondent daje wyraz obawom, że skoro poprzedni optymizm Mendes-France'a co do nastrojów w Zgromadzeniu Narodowym okazał się nieuzasadniony — nie ma żadnej pewności, jaki będzie ostateczny rezultat powtórnego głosowania.

★

MOSKWA. **Agencja TASS** donosi z Belgradu, że paryski korespondent jugosłowiańskiego dziennika **„Politika"** referując przebieg historycznego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego podkreśla, iż wynik piątkowego głosowania był wielką niespodzianką dla zwolenników remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Korespondent pisze m. in.:

„Mimo że parlament francuski nie wypowiedział jeszcze ostatniego słowa, a premier Mendes-France żąda nowego czytania projektu ustawy w sprawie układów paryskich, niemniej jednak piątkowe głosowanie oznacza ciężki cios dla unii zachodnio-europejskiej, a szczególnie dla Mendes-France'a. Głosowanie to jest w istocie rzeczy potępieniem zbrojeń Niemiec zachodnich, podobnie jak miało to miejsce z europejską wspólnotą obronną".

Korespondent stwierdza w zakończeniu, że debata w parlamencie francuskim świadczy wyraźnie, iż większość deputowanych widzi w uzbrajaniu Niemiec zachodnich niebezpieczeństwo zarówno dla Francji, jak i dla pokoju na całym świecie.

★

PARYŻ. Wiadomość o drzuceniu większością głosów Zgromadzenia Narodowego artykułu pierwszego układów paryskich powitana została przez naród francuski z uczuciem wielkiego zadowolenia. Aby podkreślić swe zdecydowanie niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, robotnicy wielu zakładów przemysłowych przeprowadzili krótkotrwałe strajki.

Jak podaje „Humanite", krótki strajk 3 500 robotników i urzędników odbył się m. in. w zakładach **„Fives Lille"**.

Jak podaje **„Humanite"**, podczas obrad Rady Generalnej departamentu Sekwany w dniu 24 bm. grupa radców generalnych wysunęła naglą rezolucję, która głosi m. in.: „W powstałych okolicznościach jest pożądane, aby Zgromadzenie Narodowe nie ratyfikowało układu o wskrzeszeniu armii niemieckiej". Prefekt departamentu usiłował nie dopuścić do głosowania nad tą rezolucją, jednakże 32 głosami przeciwko 1, przy 2 wstrzymujących się, Rada Generalna postanowiła projekt rezolucji umieścić na porządku dziennym Rady.

W godzinach rannych — dn. 24 bm. parlament francuski odrzucił projekt remilitaryzacji Niemiec zach.

Około godziny 1 w nocy z 23 na 24 bm. wznowiona została dyskusja. Przemawiali deputowani **Rosenblatt (komunista), Bonnefous (gaullista), deputowani z obszarów zamorskich Dicko i Ranaivo oraz inni.** Wielu z tych mówców poddało krytyce układy paryskie.

Po zakończeniu dyskusji ogólnej obrady znów przerwano. Posiedzenie wznowiono o godzinie 4 min. 15, by przystąpić do głosowania nad poszczególnymi artykułami ustawy ratyfikacyjnej.

Premier Mendes - France w dramatycznym apelu ponownie wezwał większość Zgromadzenia, by ratyfikowała układy paryskie.

Rozpoczęło się głosowanie. Pod głosowanie poddano najpierw pierwszy artykuł projektu ustawy, zgodnie z którym prezydent republiki zezwala się na ratyfikowanie dodatkowego protokołu do paktu brukselskiego (czyli protokołu rozszerzającego pakt brukselski przez włączenie doń Niemiec zach. i Włoch oraz przewidującego utworzenie w ten sposób „unii zachodnio-europejskiej"), jak również protokołów o utworzeniu armii zachodnio-niemieckiej, o siłach zbrojnych krajów „unii zachodnio-europejskiej", o kontroli nad zbrojeniami i o utworzeniu „europejskiej puli zbrojeniowej". Innymi słowy, artykuł ten zawiera zadnicze postanowienia układów paryskich, przewidujące zbrojenie odwetowych Niemiec zach. i włączenie ich do nowego zagresywnego ugrupowania militarnego.

Artykuł ten został odrzucony przez francuskie Zgromadzenie Narodowe 280 głosami przeciwko 259.

O godzinie 5.30 Mendes-France, wstrząśnięty tym wynikiem o wiadomił, że obecnie wiąże z odrzuconym przez parlament artykułem i kwestię zaufania, wobec czego domaga się ponownego głosowania nad tym artykułem wraz z kwestią zaufania dla rządu. Jednocześnie premier postawił kwestię zaufania w związku z dwoma następnymi artykułami projektu ustawy: o włączeniu Niemiec zach. do paktu atlantyckiego i o „zakończeniu reżimu okupacyjnego" w Niemczech zachodnich.

Po godzinnej przerwie posiedzenie otwarto znów o godzinie 7 rano. **Mendes-France** natychmiast zakomunikował, że stawia kwestię zaufania jeszcze w następujących trzech sprawach domagających się: 1) uchwalenia wniosku deputowanego Palewskiego przewidującego, że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych dokonana zostanie jednocześnie w odniesieniu do wszystkich części składowych układów paryskich; 2) odrzucenia wniosku deputowanego Palewskiego o odroczeniu wykonania układów paryskich do dnia 1 grudnia 1955 roku; 3) odrzucenia wniosku deputowanego Loustanau - Lacau, by układy paryskie weszły w życie dopiero po podpisaniu przez uczestniczące kraje dodatkowego protokołu w sprawie ścisłego wykonania tych układów.

W ten sposób premier Mendes-France postawił kwestię zaufania w pięciu sprawach.

Następnie rozpoczęło się głosowanie nad sprawozdaniem deputowanego ISORNI o „zakończeniu reżimu okupacyjnego" w Niemczech zachodnich i o wprowadzeniu odpowiednich zmian do tzw. „układu ogólnego". Wniosek ten przewiduje przebywanie wojsk francuskich wraz z innymi wojskami okupacyjnymi na terenie Niemiec zachodnich. Całość sprawozdania wynikającego z przyjęciem odnośnych postanowień układów paryskich, została zatwierdzona 280 głosami przeciwko 180.

Zgromadzenie Narodowe zaaprobowało również sprawozdanie deputowanego VENDROUX o ratyfikacji układu między Paryżem a Bonn w sprawie Zagłębia Saary. Za ratyfikacją tego układu głosowało 388 deputowanych, a przeciwko — 115. Posiedzenie zamknięto o godzinie 7.55 czasu warszawskiego.

Następne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego wyznaczono na poniedziałek 27 bm. o godzinie 15.

Jak głosowano we francuskim Zgromadzeniu Narodowym

Jak podaje prasa francuska, przeciwko pierwszemu artykułowi układów paryskich w dniu 24 bm. głosowali deputowani z następujących ugrupowań:

91 komunistów, 61 (na 85) z katolickiej partii MRP, 26 radykałów (na 76), 21 socjalistów (na 105), 25 b. gaullistów (na 72), 15 „niezależnych" (na 35), 8 deputowanych „chłopskich" (na 22), 5 z partii ARS (drugi odłam b. gaullistów) (na 33), 7 nie należących do żadnej grupy parlamentarnej (na 13), 5 przedstawicieli Francji zamorskiej (na 16), 4 republikanów postępowych, 1 „niezależnych chłopskich" (na 28) i 2 z partii UDSR (ugrupowanie zbliżone do radykałów) (na 24) — razem 280.

73 deputowanych wstrzymało się od głosu: 5 radykałów, 4 UDSR, 16 MRP, 12 b. gaullistów, 14 „niezależnych", 13 „niezależnych chłopskich", 8 z partii ARS oraz 1 „chłopski". Nie wzięło udziału w głosowaniu 10 deputowanych, a 4 było nieobecnych. Wszyscy inni głosowali za remilitaryzacją Niemiec zachodnich.

Nad Sekwaną toczy się bitwa

„JESZCZE przed kilku dniami można było uważać ratyfikację układów paryskich za prawie całkowicie pewną. Jednakże układy te zostały odrzucone" — stwierdza komentator rozgłośni tokijskiej.

Wiadomości jakie nadeszły z Paryża, pisze agencja United Press **„spowodowały kociokwik w kołach adenauerowskich i zepsuły nastroje świąteczne w Bonn, gdzie spodziewano się, że francuskie Zgromadzenie Narodowe dokona w nocy z 23 na 24 ratyfikacji układów paryskich".**

„...Fakt pozostaje faktem, że w ciągu czterech miesięcy Zgromadzenie Narodowe po raz drugi potępiło politykę uzbrajania Niemiec" — pisze paryski dziennik „Le Monde".

Wynik głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym był niemiłą niespodzianką dla zwolenników remilitaryzacji Niemiec zach. Po fiasku układów o „europejskiej wspólnocie obronnej" wielbiciele militaryzmu niemieckiego w Londynie, Nowym Jorku i Paryżu starannie przygotowywali się do przeforsowania starych planów wskrzeszenia Wehrmachtu pod nowym szyldem „unii zachodniej". „Gwarancje" angielskie i „pokojowe" zapewnienia Adenauera miały uspokoić francuską opinię publiczną, uśpić czujność narodu francuskiego. Dlatego też Mendes-France spieszył się, dążąc do jak najszybszej debaty nad układami paryskimi. Sądził on, że zaskoczy patriotów francuskich i zanim naród francuski rozszyfruje całą obłudę tych układów i pozna niebezpieczeństwo jakie stanowią one dla Francji, ratyfikacja stanie się faktem dokonanym. Tym się tłumaczy uporczywość z jaką Mendes-France zwalczał wszelkie propozycje deputowanych idące w kierunku odroczenia debaty.

Debata w Zgromadzeniu Narodowym miała przebieg burzliwy, gorączkowy. Mendes-France starał się pokierować debatą w ten sposób, by zostawić jak najmniej czasu na wystąpienia opozycji, a tak najwięcej zwolennikom układów paryskich. Sam premier kilkakrotnie zabierał głos wzywając w dramatycznych apelach Zgromadzenie do głosowania za układami paryskimi. W czwartym dniu debaty coraz wyraźniej zarysowywał się podział sił na niekorzyść zwolenników uzbrojenia Niemiec zach. Wówczas to Mendes-France zdecydował się na postawienie kwestii zaufania dla rządu, żądając, by głosowanie odbyło się natychmiast. Decydując się na ten rozpaczliwy krok Mendes-France sądził, że w ten sposób grożąc kryzysem rządowym, skłoni wahających się parlamentarzystów do zajęcia stanowiska po stronie rządu. Manewr ten został wroga przyjęty przez Zgromadzenie, wobec czego Mendes-France wycofał swój wniosek.

Wreszcie po całonocnym, burzliwym posiedzeniu Zgromadzenie Narodowe w godzinach rannych dnia 24 grudnia odrzuciło artykuł pierwszy projektu ustawy ratyfikacyjnej o zgodzie na remilitaryzację Niemiec zachodnich i na utworzenie „unii zachodnio-europejskiej".

Wiadomość o wyniku głosowania letem błyskawicy obiegła nie tylko Francję, lecz cały świat, wywołując radość wśród wszystkich uczciwych ludzi, a wściekłość i zamieszanie wśród wielbicieli militaryzmu niemieckiego. Odrzucenie pierwszego, podstawowego punktu układów paryskich o remilitaryzacji Niemiec zach. oznacza bowiem faktyczne potępienie tych układów. Jak wiadomo układy paryskie składają się z czterech podstawowych części, a mianowicie: 1. remilitaryzacja Niemiec zachodnich, 2. przyjęcie ich do paktu północno-atlantyckiego, 3. przyznanie im suwerenności, 4. porozumienie francusko - niemieckie w sprawie Saary.

Jak z powyższego wynika, węzłowym punktem tych układów jest sprawa wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego. Odrzucenie tego punktu zmienia w poważnym stopniu istotę układów paryskich i w dużej mierze komplikuje plany wskrzeszenia neohitlerowskiej, agresywnej armii zachodnio-niemieckiej. Nie oznacza to jednak, że walka została zakończona, a Mendes-France zrezygnował z planów przeforsowania układów paryskich. Natychmiast po głosowaniu oświadczył on, że wiąże z odrzuconym przez parlament pierwszym artykułem kwestię zaufania, wobec czego domaga się ponownego głosowania nad tym artykułem wraz z kwestią zaufania dla rządu. Równocześnie premier postawił kwestię zaufania w związku z artykułami projektu ustawy o włączeniu Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego i „zakończeniu reżimu okupacyjnego" w Niemczech zachodnich.

Co kryje się za tym nowym manewrem Mendes-France'a? Praktycznie biorąc, stawiając kwestię zaufania w połączeniu z trzema punktami układów paryskich Mendes-France pragnie spowodować powtórne głosowanie nad tymi układami. Nieuzyskanie votum zaufania oznaczałoby upadek rządu, co w tych warunkach spowodowałoby nowy, trudny kryzys rządowy. Czyli inaczej mówiąc, spekulując na obawie pewnej części parlamentarzystów przed kryzysem rządowym Mendes-France pragnie pozyskać tych posłów, którzy wstrzymali się od głosu i wymusić zmianę decyzji deputowanych głosujących przeciwko wskrzeszeniu militaryzmu niemieckiego, a więc doprowadzić do zmiany decyzji Zgromadzenia Narodowego. Taki jest sens manewru Mendes-France'a.

W pomoc francuskim wielbicielom militaryzmu niemieckiego pośpieszył Waszyngton i Londyn, stosując cały arsenał niewybrednych środków szantażu i presji. Jak stwierdza agencja UP **„rząd USA zwróci większą uwagę na rolę Hiszpanii i na znaczenie hiszpańskich sił zbrojnych. Jeśli parlament francuski ostatecznie odrzuci układy paryskie, wówczas Waszyngton nawiąże nowe rozmowy z Hiszpanią dla rozpatrzenia rozmaitych problemów militarnych".**

Oświadczenie angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych utrzymane jest w jeszcze bardziej niedyplomatycznej formie i zawiera ostre pogróżki pod adresem Francji. **„Remilitaryzacja Niemiec zachodnich** — czytamy m. in. w oświadczeniu — **zostanie przeprowadzona niezależnie od stanowiska Francji i od woli parlamentu francuskiego".**

Tak więc „sojusznicy" grożą Francji z jednej strony uzbrojonymi militarystami niemieckimi, z drugiej faszystowską Hiszpanią. Grożąc remilitaryzacją Niemiec „niezależnie od stanowiska Francji" koła rządzące Anglii i USA pragną zastraszyć naród francuski i osłabić jego wolę walki. Ale nawet prasa burżuazyjna, której głosy cytujemy w dzisiejszym numerze zwraca uwagę na beznadziejność tych „argumentów". Niezależnie jednak od tych pogróżek, niezależnie od wyniku głosowania w Zgromadzeniu Narodowym nad kwestią zaufania, fakt pozostaje faktem, że naród francuski, patriotyczne siły Francji nie pójdą nigdy z tymi, którzy chcą wskrzesić militaryzm niemiecki, śmiertelnego wroga narodu francuskiego, polskiego i wszystkich miłujących pokój narodów. Dowodem tego jest bohaterska walka narodu francuskiego przeciwko układom paryskim, która poważnie wpłynęła na odrzucenie artykułu pierwszego o remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Z tymi siłami, my Polacy w pełni solidaryzujemy się w ich walce o uratowanie pokoju. Uczucia narodu polskiego wyraża depesza Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju do patriotów francuskich.

„Francja walcząca o pokój" — czytamy w depeszy — **liczyć może na aktywną solidarność i poparcie pokój miłujących narodów Europy i wszystkich sił pokojowych świata; Francja walcząca o pokój jest niezwyciężona, bo służy sprawie, która jest sprawą całej ludzkości".**

L. ZARĘBA

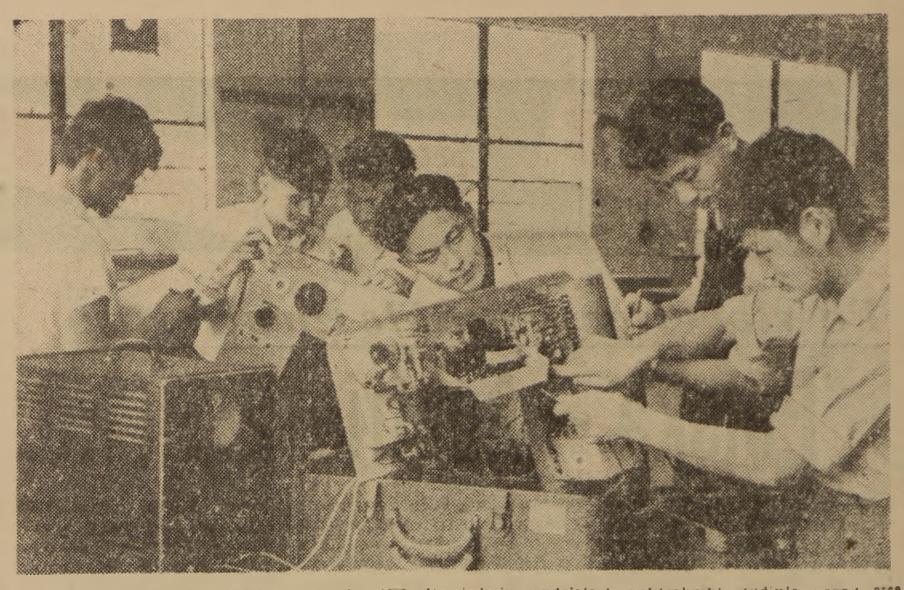

Politechnika w Nankinie istnieje od roku 1952. Na siedmiu wydziałach politechniki studiuje ponad 3000 studentów. Na zdjęciu: Studenci wydziału radiotechniki zaznajamiają się z urządzeniami telegraficznymi łodzi ratunkowej.
Foto CAP

Zakończenie sesji Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej

PEKIN 25 bm. w godzinach popołudniowych zakończyła w Pekinie obrady sesja Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej.

Na wniosek Sun Tsin-lina jednomyślnie wybrany został honorowym przewodniczącym Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej Mao Tse-tung. Na przewodniczącego Komitetu wybrano Czou En-laia.

Statut organizacyjny Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej określa zadania i główne zasady organizacji Jednolitego Frontu Ludowo-Demokratycznego.

LPRK różni się pod względem charakteru zarówno od organu państwowego, jak i od zwykłych organizacji ludowych — jest to jednolity ludowo-demokratyczny front partii i grup.

Narzelne zasady określone przez statut organizacyjny dla członków i organizacji wchodzących w skład LPRK głoszą:

1 Popierać konstytucję Chińskiej Republiki Ludowej i dołożyć wszelkich starań dla wcielenia jej w życie.

2 Umacniać ustrój ludowo-demokratyczny, kierowany przez klasę robotniczą i opierający się na sojuszu robotników i chłopów, umacniać kierownicze pozycje sektora socjalistycznego w gospodarce narodowej.

3 Pomagać organom państwowym i aktywniać siły społeczne w celu realizacji planu budownictwa państwowego zmierzającego do socjalistycznego uprzemysłowienia i przeobrażeń socjalistycznych.

4 Jeszcze bardziej zacieśniać więź z masami, wyrazić ich pogląd i składać wnioski do organów państwowych.

5 Umacniać jedność wszystkich narodowości zamieszkujących kraj, rozwijać patriotyzm, zsocjalizować rewolucyjną, a zarazem budownictwo narodowe i walczyć przeciwko wrogom wewnętrznym i zagranicznym.

6 Umacniać i rozwijać niezłomną przyjaźń Chin ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, przyczyniać się do rozwoju przyjaźni między Chinami a wszystkimi pokój miłującymi krajami, umacniać przyjaźń Chin z pokój miłującymi ludźmi całego świecie, walczyć przeciwko agresji, bronić pokoju na całym świecie i popierać słuszną sprawę ludzkości.

Członkami Ogólnochińskiego Komitetu są przedstawiciele powoływani przez różne partie i grupy demokratyczne oraz organizacje ludowe lub poszczególne zaangażowane osoby.

W prowincjach, rejonach autonomicznych i miastach tworzy się terenowe komitety Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej.

Ze świata

MARSYLIA. W dniu 24 grudnia młody pilot szybowcowy Bertrand Dauvin podjął próbę pobicia rekordu światowego w jak najdłuższym utrzymaniu się w powietrzu na jednoosobowym szybowcu. Po 44 godzinach przebywania w powietrzu szybowiec spadł na ziemię i rozbił się. Dauvin poniósł śmierć.

NOWY JORK. Jak podaje prasa amerykańska, w czasie świąt wydarzyły się w Stanach Zjednoczonych 273 śmiertelne wypadki. 211 osób zginęło wskutek katastrof samochodowych, 37 osób zginęło podczas pożarów, a 25 osób poniosło śmierć w innych nieszczęśliwych wypadkach.

LONDYN. W dniu 25 grudnia wielki brytyjski samolot transoceaniczny „Stratocruiser" uległ katastrofie, w której zginęło 28 osób.

Małżeństwo Field otrzymało azyl na Węgrzech

BUDAPESZT. Obywatele amerykańscy Noel Field i jego żona Herta Field zwrócili się do rządu węgierskiego z prośbą o udzielenie im azylu. Rząd węgierski przychylił się do ich prośby.

Zjazd pisarzy radzieckich zakończył obrady

MOSKWA. 25 grudnia obradom II Wszechzwiązkowego Zjazdu Pisarzy Radzieckich przewodniczył A. Fadiejew. Uczestnicy Zjazdu omówili i uchwalili rezolucję w związku z referatem A. Surkowa „O sytuacji w literaturze radzieckiej i jej zadaniach".

Rezolucja stwierdza m. in., że świętym obowiązkiem pisarzy jest — podnieść jeszcze wyżej sztandar walki o pokój, z jeszcze większą pasją demaskować imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny, usilnie podnosić bojowego, patriotycznego ducha narodu radzieckiego, jego gotowość wymierzania w razie potrzeby — druzgocącego ciosu każdemu agresorowi.

Rezolucja podkreśla konieczność stałej wymiany doświadczeń twórczych między pisarzami broniącymi sprawy pokoju.

Zjazd wita i popiera wysuniętą przez pisarzy różnych krajów propozycję, aby w 1955 roku odbył się Światowy Kongres Pisarzy.

26 grudnia br. w Wielkim Pałacu Kremlowskim odbyło się końcowe posiedzenie Zjazdu.

Nowy objaw agresywnej polityki USA w stosunku do Albanii

Komunikat Albańskiej Agencji Telegraficznej

TIRANA. Prasa opublikowała komunikat Albańskiej Agencji Telegraficznej, który stwierdza:

Sekretarz stanu USA John Foster Dulles wystąpił ostatnio z oświadczeniem w sprawie tak zwanej „przyjaźni" i „troski" USA w stosunku do narodu albańskiego. Oświadczył on, że Albania znajduje się obecnie rzekomo „pod jarzmem" i że „rząd USA nie ustanie w wysiłkach zmierzających do tego, aby uczynić Albanię wolną".

Albańska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do zdemaskowania i odrzucenia z pogardą tego oświadczenia sekretarza stanu USA jako brutalnej, nieodpuszczalnej ingerencji rządu amerykańskiego w sprawy wewnętrzne niezależnego, suwerennego państwa, i jako jawne pogwałcenie najelementarniejszych zasad prawa międzynarodowego. Oświadczenie to jest bezczelnym wymysłem i nowym przejawem polityki agresywnej prowadzonej stale przez rząd USA w stosunku do narodu albańskiego. „Przyjaźń", „troska" i „wysiłki" rządu amerykańskiego w stosunku do Albanii mają na celu, jak zawsze, rozbiór naszej ojczyzny, obalenie władzy ludowej i ujarzmienie narodu albańskiego.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 28 grudnia 1954 r.

(WTOREK)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.35, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, 5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Muzyka, 5.48 Gimnastyka, 6.15 Melodie ludowe, 6.33 Kalendarz Radiowy, 7.15 Muzyka, 7.45 Pieśni i tańce, 8.10 Utwory Mozarta, 9.00 „Kolokacja", 9.30 Muzyka, 9.40 „O dwunastu miesiącach", 10.05 Muzyka, 11.00 „Dzieci słuchają muzyki", 11.25 Przegląd prasy stołecznej, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Utwory skrzypcowe, 12.25 Polskie melodie taneczne, 12.45 Audycja dla wsi, 15.30 Bajka indiańska, 16.05 Pogadanka oświatowa, 16.20 „Czego chętnie słuchamy", 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego", 17.50 Koncert, 18.00 Utwory fortepianowe kompozytorów francuskich, 18.20 Audycja literacka, 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych, 19.50 Audycja dla wsi, 20.20 Koncert, 21.35 Felieton literacki, 21.45 Czeskie pieśni ludowe, 22.00 Kronika sportowa, 22.10 Audycja Państw. Wydawn. Muz.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik Radio i Świat.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

18)

L. Kassil

„Bramkarz REPUBLIKI"

Tłumaczył Zygmunt Stoberski

Rys. J. Rocki

Czasami był to srogi i rozczochrany młodzieniec w okularach, o metalowej oprawce, z wyłaniającym się zarysem bródki. Lub poważna, z krótko przystrzyżonymi włosami dziewczyna, w swetrze z wielbłądziej sierści, bezdźwięcznie poruszająca wargami. I Karasika ogarnęło niezwykle silne pragnienie, by go ci czytelnicy czytali i poznali. Chciał pisać, chciał „przepalać słowem serca ludzi"! Napisał opowiadanie o przygodach rycerza Borgellana, w którym pod innymi imionami opisał siebie i Dimę. Opowiadanie było napisane stylem bardzo pompatycznym i nastroszonym. W zdaniach roiło się od przenośni. Niezwykła ilość metafor upiększała całe opowiadanie. W postscriptum autor podał, że opowiadanie to opiera się na prawdziwym zdarzeniu. Niestety, po trzech tygodniach czasopismo, do którego wysłał opowiadanie, zwróciło je, na marginesach zaś były wypisane czerwonym ołówkiem dwie złowieszcze litery: „NP".

Karasik jeszcze raz przepisał opowiadanie i posłał do innego czasopisma. Lecz i stamtąd maszynopis wrócił po miesiącu z tajemniczymi inicjałami NP. Zewsząd, gdzie tylko posyłał swoje nieszczęsne opowiadanie, ścigało go tajemnicze N i P. „Cóż to takiego? — biedził się Żenia. — Nikołaj Pawłycz, Nikita Pietrow". I odbierając już osobiście w piątej redakcji odrzucony rękopis ośmielił się zapytać sekretarkę:

— A kto to jest N P?

— To znaczy: „nie pojdzie" — odpowiedziała.

Karasik zniszczył opowiadanie, ale pisać nie przestał. Postanowił pisać o rzeczach, obok których ludzie przechodzą obojętnie nie zauważając ich, tymczasem drobiazgi te niejednokrotnie ukazują nam istotny sens wielu problemów. Gdy mówił o tym komukolwiek, ludzie przez kilka chwil patrzyli na niego w zdumieniu, a potem mówili:

— I rzeczywiście!... — dziwna rzecz, nikomu to nie przyszło do głowy.

Wówczas Karasik zrozumiał, dlaczego on widzi wiele rzeczy, których inni nie zauważają. Zaczął się więc uważnie przyglądać otaczającemu go życiu i spostrzegł mnóstwo drobnych, charakterystycznych szczegółów, objawów, właściwości, przy pomocy których można było określić istotę wydarzeń o wiele dokładniej, jaskrawiej i bardziej przekonująco, niż na podstawie prostego, zewnętrznego opisu. Pisarz starał się patrzeć na przedmiot zawsze po swojemu. Pisał o Moskwie, o jej ulicach, starych bulwarach. Podsłuchiwał rozmowy w tramwajach, typowe dowcipy. Podczas pisania zawsze miał przed oczami tych swoich czytelników z Biblioteki Lenina, skromnych i myślących, czasem też wyobrażał sobie, że pisze dla swego przyjaciela Antona. Dlatego też wybierał szczególnie ciepłe słowa, zrywał się, rzucał zrozpaczony pióro, to znów ogarniał go szał robienia poprawek, kurczowo ściskał głowę szukając potrzebnego, odpowiedniego słowa. Nie chciał pisać rzeczy zmyślonych. Rzeczywistość widziana i poznana była mu tak droga, że nie ciągnęło go wcale jakieś sztuczne upiększanie, blaga czy fantazja. Chciał tylko oddać samą rzeczywistość, jak można najbardziej przekonująco. W ten sposób napisał wielki szkic o ulicy Mochowaja, o straganach bukinistów, o studentach biegnących na wykłady, o żeliwnych globusach na sztachetkach otaczających uniwersytet, o Łomonosowie spoglądającym z postumentu na przechodniów.

Zaniósł szkic do redakcji dużego dziennika. Miał tam znajomego. Zapoznał go z nim kiedyś Dima. Sądząc z tego, jak lekceważąco rozmawiał wówczas z wielkim andrusem, Karasik zrozumiał, że nie ma on nic wspólnego z Dimą.

Znajomy ten przyjął Karasika dość nieprzychylnie.

— Aha! — przypomniał sobie — wy, zdaje się, jesteście przyjaciele tego... Sznejsa... Ale, ale, co się z nim dzieje? To numerek!

Redaktor obiecał, że przeczyta rękopis i po trzech dniach da odpowiedź.

Karasik przyszedł w wyznaczonym dniu, lecz dowiedział się, że znajomy nie zdążył jeszcze przeczytać jego pracy i prosił, aby wstąpił mniej więcej po tygodniu. Karasik zjawił się po tygodniu, lecz dziennikarz był zajęty i odmówił przyjęcia interesanta. Wówczas Karasik zdecydował się płunąć na całą sprawę. Lecz po dwóch dniach otrzymał telegram miejscowy, w którym proszono go o natychmiastowe przybycie do redakcji. Biegł jak wariat. Wpadł do gmachu, a następnie do windy — o mały włos nie przewrócił windziarza. Winda, skrzypiąc z lekka na przystankach, wlokła się niewiarygodnie powoli.

Karasik był pełen nadziei: zdawało mu się, że balonem unosi się w obłoki, ale już od czwartego piętra opadły go wątpliwości. Wysiadł na siódmym piętrze.

— Zuch! — zobaczywszy go powiedział znajomy, który, jak się okazało, był kierownikiem działu. — Czytaliśmy głośno. Jednomyślna opinia. Od dawna piszecie? Umieścimy to w jutrzejszym numerze. Trzeba by tu coś niecoś poprawić i skreślić.

Mówiąc to szczeknął parę razy wielkimi krawieckimi nożycami.

— Jaki damy podpis?

— Jeśli można, to Jewgienij Kar — rzekł Karasik i poczuł, że gotów jest rzucić się na szyję kierownikowi i ucałować wszystkich innych, siedzących w tym pokoju, pełnym przeróżnych papierów i dymu.

1) „Przepalać słowem serca ludzi" — ostatnie słowa wiersza A. Puszkina „Prorok" w przekładzie J. Tuwima.

c. d. n.

SPORT SZTANDAR MŁODYCH SPORT SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Po słabej grze – nikłe zwycięstwo

Polska – Austria 2:1 (1:0, 0:1, 1:0)

WARSZAWA, 26.XII (obsł. wł.). W niedzielę drużyny Polski i Austrii rozegrały na Torwarze oficjalny mecz międzypaństwowy. Zwycięstwo odnieśli Polacy 2:1 (1:0, 0:1, 1:0).

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

AUSTRIA: Weber-Knoll, Haster-Bachura, Barta-Spielmann, Schmidt, Boranski-Ticher, Hatner, Znenhalik Artmann, Prosch, Roncal.

POLSKA: Kocząb-Bromowicz, Więcek-Chodakowski, Olczyk-Kurek, Olszowski, Nowak, Janiczko-Jeżak, Czech, Wróbel II-Lewacki, Csorich, Goździyla.

Bramki zdobyli: dla Polski w 16 i 59 min. Czech, dla Austrii: w 28 min. Spielmann.

Sędziowali: Gultner Austria i Zarzycki Polska.

Meldunki z Wiednia donosiły że hokej austriacki nie reprezentuje wysokiego poziomu, a wyjeżdżając do Polski, hokeiści austriaccy nie liczyli bynajmniej na sukces z naszymi drużynami. To co zobaczyliśmy na Torwarze istotnie potwierdziło te opinie. Zespół, sympatycznych zresztą, hokeistów Austrii, nie stanowi tej miary klasy co niedawno oglądani Szwedzi lub Czechosłowacy, choć kilku zawodników, np Spielmann czy Schmidt znają doskonale swe hokejowe „rzemiosło". Wykazali oni w meczu z Polską olbrzymią ambicję i zdrowe chęci uzyskania jak najlepszego wyniku. Trzeba stwierdzić, że byli dosłownie o krok od zaszczytnego remisu jeśli nie zwycięstwa. Zademonstrowali ponadto prawidłową grę całem, czyli tzw. bodiczkowanie, które tylko w nielicznych wypadkach kolidowało z przepisami.

Jeśli idzie o zespół Polski, to niestety był to jego najsłabszy mecz w sezonie. Drużyna oparta była na zespole CWKS i dlatego nie bardzo rozumiemy, dlaczego sekcja hokeja GKKF wystawiła tę drużynę do meczu z Austrią pod nie odpowiadającą prawdzie nazwą „Młodzieżowa Reprezentacja Polski". Ale mniejsza z tym. Tak czy inaczej Polacy zagrali słabo, na co zdaje się nie bez wpływu były dwa świąteczne dni. Najlepsza dotąd trójka napastników CWKS: Kurek, Nowak, Janiczko tym razem nie błyszczała, gubiąc się w nader zawiłych i nie bardzo zrozumiałych „zagrywkach" solowych, które przy twardej obronie gości z góry skazane były na niepowodzenie. Lepiej zagrał II atak i z jego też kombinacji mógł Czech zdobyć pierwszą i drugą, zwycięzką bramkę. Ostatnia trójka, pod wodzą Csoricha nie jest zgrana.

W sumie zespół Polski nie zadowolił i zagrał znacznie poniżej swoich aktualnych możliwości.

W I tercji wyraźną przewagę mieli Polacy, ociągali się jednak ze strzałami, a jeśli już strzelali to słabo i niecelnie. Dopiero przytomne zagranie Jeżaka, który wywalczył gdzieś na połowie lodowiska krążek, przyniosło pierwszą bramkę. Zdobył ją jednak Czech, który dokładnie podany krążek dobił celnie do siatki. Do końca tercji mieli Polacy jeszcze sporo okazji, ale w decydujących momentach zawodzili strzałowo.

Podobny przebieg miała i druga tercja. Raz po raz pod bramką Webera robi się gorąco ale z dobrych chęci nic nie wychodzi. Austriacy natomiast odwzajemniają się wypadami, z których najniebezpieczniejszy zdobyli wyrównującą bramkę. Jeden z najlepszych zawodników Austrii Schmidt wykorzystał błąd naszej obrony, miękko podał krążek do najbliższego współpartnera — Spielmanna i krążek trzepoce już w siatce. Bramka ta zdopingowała gości, poderwała ich do energicznych ataków. Jednak i u nich nie jest najlepiej z umiejętnościami strzałowymi.

W III tercji, w pierwszych minutach nie widać wyraźniejszej poprawy w grze Polaków. Ataki są nadal anemiczne i jakoś bardzo nieskładne.

Na 1 minutę przed końcem gry wynik brzmiał jeszcze 1:1. Wszystko wskazywało na to, że taki też utrzyma się do końca zawodów. I oto na listę strzelców ponownie wpisuje się Czech. Z wielkiego zamieszania pod bramką Webera potrafił skorzystać: gdy dostał krążek na kij, bez wahania zdecydował się na strzał. Próba udała się, strzał był tak silny i precyzyjny, że dobrze broniący Weber niewiele miał tutaj do powiedzenia.

Wygraliśmy. Ale chyba i sami zawodnicy polscy rozumieją, że zwycięstwem tym nie ma się co chwalić.

R. ZDEB

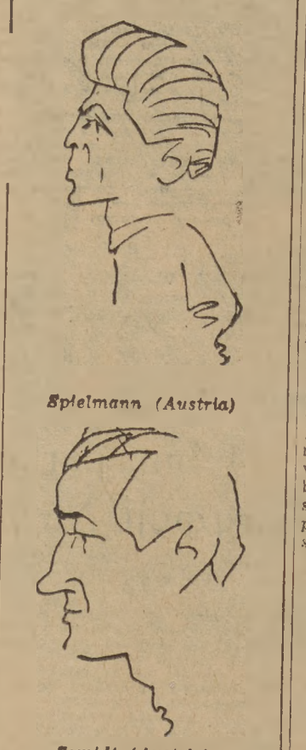

Spielmann (Austria)

Szmidt (Austria)

Rys. T. Marczewski

Całe Zakopane w śnieżnej bieli. Korzystają z tego w pełni członkowie kadry narciarskiej, którzy pilnie trenują. Na zdjęciu: na trasie slalomu Jan Ciaptak podczas zawodów kontrolnych.

Foto: Werner (CAF)

Z Nagi przez Berlin do Warszawy

Hokeiści HHIJC przyjadą do Polski w najsilniejszym składzie

Nie pożegnaliśmy jeszcze sympatycznych hokeistów austriackich, którzy po spotkaniu niedzielnym w Warszawie, udają się wprost do Stalinogrodu na mecz ze Śląskiem (28.XII) — a już za kilkanaście godzin witać będziemy w Warszawie nowych gości. Tym razem z „kraju tulipanów" — Holandii, która reprezentować będzie na naszych lodowiskach drużyna HHIJC Haga.

Będzie to piąty zespół hokeistów zagranicznych, którzy zawitali do Polski w okresie od października do grudnia br. Spotkania hokeistów polskich z HHIJC zamkną tegoroczne rozgrywki z drużynami zagranicznymi.

HHIJC jest najlepszą drużyną hokejową, jaką w tej chwili ma Holandia. Pełna nazwa drużyny brzmi: Haagshe Holand IJshockey Club.

Drużyna holenderska przyjeżdża do Polski w najsilniejszym składzie z dwu Kanadyjczykami, z których jeden... Adam Żukiwski jest polskiego pochodzenia, a w drużynie pełni nadto funkcje trenera. Drugim Kanadyjczykiem jest Roger Saint Onge. Obaj należą do najlepszych hokeistów HHIJC. O prócz nich wymienić jeszcze trzeba Snoeka, Dietza i Van der Baumena, znanych nie tylko w Holandii ze znakomitej jazdy i celnych strzałów.

Hokeiści holenderscy przyjeżdżają do Polski z Berlina, dokąd wyjeżdżają rokrocznie na wielki międzynarodowy turniej, rozgrywany zawsze w okresie świąt. W ubiegłym roku w turnieju berlińskim HHIJC uplasował się na trzecim miejscu za zwycięzcą turnieju HC Liege (Belgia) i Krefelder SC (Niemcy zach.), a przed bardzo silną drużyną Niemiec zach. — Krefelder EV.

Jaki poziom przedstawiają w tej chwili hokeiści holenderscy? Turniej berliński nie jest pierwszym tegorocznym występem międzynarodowym drużyny HHIJC. Sezon międzynarodowy drużyna ta rozpoczęła kilka tygodni temu meczami z HC Milano Inter, z Krefelder SC i drugoligową drużyną szwedzką Oerebroe. Mecze te nie przyniosły sukcesów Holendrom. Z HC Milano Inter przegrali dwukrotnie 7:10 i 5:10, z Krefelder SC 5:10, a z Oerebroe uzyskali wynik 8:8.

Hokej holenderski nie odgrywa poważniejszej roli w Europie. W chwili obecnej Holandia ma zaledwie 3 (?) drużyny hokejowe. Przed dwoma laty było ich jeszcze 16, ale ciężkie warunki materialne sprawiły, że 12 z nich musiało zawiesić swą działalność. Wobec tego od lat nie rozgrywa się w Holandii mistrzostw kraju, a te drużyny, które pozostały, zmuszone są szukać sobie przeciwników za granicą.

Ze wzmianek w prasie holenderskiej wywnioskować można, że Holendrzy nie liczą na sukcesy z drużynami polskimi, mając na uwadze ostatnie wyniki hokeistów polskich, szczególnie warszawskich, z czołowymi drużynami czechosłowackimi i szwedzkimi. Po niedawno rozegranym w Hadze meczu pomiędzy kombinowanym zespołem Europejczyków i Kanadyjczyków, a reprezentacją CSR, trener HHIJC Żukiwski, miał się wyrazić: jeśli Polacy umieją połowę z tego co podziwiałem u Czechosłowaków, to o sukces w Polsce nie będzie łatwo.

Opinie te już wkrótce będzie można skonfrontować na warszawskim lodowisku, na którym we wtorek 28 bm. zmierzy się reprezentacja Warszawy z HHIJC.

(zd)

„Doceniać" sport — to za mało

ZACHMURZONE i krótkie dni grudniowe wcale nie zwiastowały dogodnych warunków dla mającej się odbyć imprezy sportowej pracowników aparatu zetempowskiego woj. bydgoskiego. Mimo poważnych przeszkód, przed kilkoma dniami stary Toruń gościł niecodziennych sportowców. Spotkaliśmy tam wielu aktywistów naszej organizacji — przewodniczącego ZW ZMP tow. M. Renkego, wiceprzewodniczącą ZW — tow. J. Gabinowską, instruktorkę ZW — K. Matejównę, przewodniczącego ZP ZMP w Bydgoszczy tow. Magnuszewskiego, instruktorów różnych zarządów powiatowych — tow. tow. Kaniewskiego, Stężewskiego, Różniskowskiego i innych, którzy od dawna pokochali sport. Obok nich było wielu takich, którzy po raz pierwszy przywdziali strój sportowy, wypróbowali swoje możliwości sportowe w niełatwych warunkach terenowych i atmosferycznych, zdobyli normy i odznaki SPO, klasy sportowe. *(Patrz fotoreportaż pt. „Zetempowski start" na str. 1).*

Wszyscy doszli do mety

UCZESTNICY imprezy zebrali się w hali sportowej. Jest jeszcze sporo czasu do planowych zajęć. Jedni dla lekkiej rozgrzewki, biegają lub trenują skoki w dal, drudzy zabawiają się rzutami piłki do kosza, inni kręcą się wokół przyrządów gimnastycznych. Program przewiduje konkurencje lekkoatletyczne. Ale cóż — na dworze panuje przenikliwe zimno. Mży skromny deszczyk. Biegnie i skocznie rozmokły. Ach ta pogoda — psiocząorganizatorzy imprezy. Trzeba będzie chyba zmienić program. Nikt jednak nie chciał na to się zgodzić. Wszyscy zgodnie zdecydowali się na rozegranie zawodów lekkoatletycznych. Po solidnej rozgrzewce jedna z grup stanęła do biegu na 3 kilometry.

Start! Na czoło wysuwa się tow. Magnuszewski i nie oddaje prowadzenia aż do mety. Nic w tym dziwnego. Tow. Magnuszewski solidnie przygotował się do udziału w tej imprezie, dużo trenował. Tymczasem w grupie trwa zacięta walka o dalsze miejsca. Raz po raz zmieniają się prowadzący, słabsi ustępują miejsca silniejszym, zbyt zmęczeni pozostają w tyle. Po kilku okrążeniach widać wyraźnie, że wszystkim bieg daje się we znaki. Z przygotowaniem widocznie nie było najlepiej. Tym niemniej trzeba podkreślić, że bieg utrudnia nie tylko zimno i mżawka ale i rozmokła, plaszczysta bieżnia. Wydaje się, iż połowa odpadnie. Ale kryzys przeszedł: górę bierze zdrowa ambicja i silna wola zwycięstwa.

— Popatrzcie na tego ostatniego To tow. Jankowski przewodniczący ZP we Włocławku. Zorganizował chyba odprawę swego kolektywu i razem biegną na końcu — słychać złośliwe uwagi na trybunach. Nie była to oczywiście odprawa. Tow. Jankowski i jego współtowarzysze pracy w najkrytyczniejszym momencie przyrzekli sobie, iż żaden z nich nie zrezygnuje z biegu, a wzajemnie podciągając się pomogą sobie i wszyscy dojdą do mety. I doszli. Tak postąpili nie tylko towarzysze z Włocławka. Uzyskane czasy na pewno nie były na poziomie europejskim, ale bieg ukończyli wszyscy startujący. Podobnie było i w innych dyscyplinach sportowych.

Sport trzeba nie tylko „doceniać" ale... uprawiać i lubić

O AMBICJI i zapale do sportu pracowników aparatu zetempowskiego na terenie woj. bydgoskiego można by niejedno jeszcze napisać. O brakach także. Na pewno warto naśladować imprezę toruńską. Czas jednak przejść do szerszych wniosków.

Aktyw zetempowski rozumie na ogół dużą wagę wychowawczej roli sportu w życiu młodzieży. Potwierdzają to także przykłady z województw: stalinogrodzkiego, krakowskiego i innych, gdzie ZMP zorganizował szereg imprez sportowych. Ważnym jest przy tym, że spotykamy już wielu aktywistów, którzy czynnie uprawiają sport, zdobywają odznakę SPO, którym sport nie „przeszkadza", a pomaga w pracy wśród młodzieży.

— *„Jakże dużo trudniejsza byłaby moja praca wśród młodzieży, gdyby nie sport* — opowiadała Krystyna Matejowna, przodująca instruktorka ZW w Bydgoszczy.—*Przekonałam się już nieraz, że sport, gdy inne środki zawodzą, pomaga nawiązać bliższy kontakt z dziećmi — wśród których pracuję — zacieśnić wzajemną przyjaźń. Dlatego staram się przebywać z nimi dużo na boisku, wspólnie grając w piłkę, pobiegać czy pójść na wycieczkę. Poprzez sport uczę dzieci koleżeństwa, zaszczepiam wytrwałość i odwagę, zwalczam egoizm i sobkostwo, przyzwyczajam je do wzajemnej pomocy, słowem — cementuję kolektyw. Te jakże ważne cechy charakteru zaszczepione właśnie na boisku sportowym, mają poważny wpływ na podniesienie wyników nauki, wzajemne stosunki dzieci w kolektywie klasowym, a nawet i w domu. Wychowywać młodzież na pełnowartościowych ludzi, o wszechstronnych zainteresowaniach, zdrowych i odważnych, nie lękających się trudności, zahartowanych fizycznie — to nasz podstawowy obowiązek pracownika aparatu zetempowskiego. I dlatego niesposób osiągnąć to gdy samemu nie lubi się sportu i nie wzbogaca nim naszej pracy wychowawczej wśród młodzieży i dzieci".*

Tow. Janusz Różniakowski instruktor ZP ZMP w Inowrocławiu od kilku lat gra w siatkówkę, a najbardziej lubi tenis stołowy. W tej też dyscyplinie w roku ub. zdobył tytuł wicemistrza okręgu pomorskiego. Gdy jest on w terenie i przychodzi do koła ZMP, zbiera podczas pogodnych dni młodzież nad rzeką, na boisku lub idzie z nią na wycieczkę do lasu. Tam grają razem w piłkę lub kąpią się w rzece, a później, na przyjemnej pogawędce, dyskutują na przeróżne tematy. I jemu w pracy wychowawczej wśród młodzieży dużo pomaga sport.

Młodzież woła — „więcej sportu"

NIE wszędzie jednak spotkamy się z takimi — jak wyżej opisane — przykładami. Do redakcji naszej przychodzi sporo listów, w których młodzież pisze podobnie jak tow. Eugeniusz Gabryś:

„...My młodzi zetempowcy ze wsi Żelazno pow. Białogard, mamy duże zamiłowanie do sportu, ale nie wiemy od czego zacząć. W naszej wsi jest odpowiedni plac na boisko sportowe, ale nie potrafimy go uzyskać, nie mamy też sprzętu, a chcemy pobiegać, poskakać i zagrać w piłkę...".

W tym konkretnym wypadku świadczy to o tym, że towarzysze z ZP ZMP w Białogardzie zaniedbują sportowe zainteresowania młodzieży w Żelaznej. Sporo innych wypadków potwierdza, że wielu jeszcze pracowników instancji ZMP nie zna się na sporcie, nie rozumie w praktyce jego ważnej funkcji wychowawczej. Potwierdza taką ocenę słaby udział zetempowców w pracy komitetów kultury fizycznej, LPŻ czy PTTK.

Nasz aktyw zetempowski ma już spore osiągnięcia w krzewieniu kultury fizycznej i sportu wśród młodzieży. Niemniej jednak wiele jeszcze pozostało do zrobienia, szczególnie wśród młodzieży wiejskiej, dla której w wielu gromadach sport jest wciąż jeszcze tylko marzeniem.

Wśród naszego aktywu nie raz obserwujemy wypadki li tylko teoretycznego „doceniania" sportu w życiu młodzieży. Aż nadto często niektórzy przewodniczący kół i zarządów ZMP ograniczają się do oficjalnych przemówień na otwarcie zawodów, zamiast zmierzyć swoje siły na bieżni czy boisku sportowym.

Jeśli aktyw zetempowski sam nie spróbuje swoich możliwości na boisku, jeśli nie polubi sportu i własnym przykładem nie pociągnie do niego młodzieży, nie będzie umiał w pełni wykorzystać sportu w pracy wychowawczej, dbać o jego socjalistyczną treść! Dobrze byłoby na przykład, by w zależności od lokalnych warunków pracownicy instancji ZMP rozgrywali między sobą czy, też w ramach zrzeszeń zawody i mistrzostwa. Przekonają się wówczas jak pięknym jest uczucie po odniesieniu sportowego zwycięstwa, zrozumieją głębiej dlaczego sport pasjonuje młodzież.

Wychowujmy ludzi zdrowych

MŁODZIEŻ nasza entuzjazmuje się sportem, poszukuje w nim przyjemnego i emocjonalnego wyżycia się, pragnie zaspokoić swoje zdrowe ambicje wykazania odwagi, siły, zręczności i wytrzymałości — na bieżni, pływalni, czy w sali gimnastycznej. Dlatego w pracy nad wszechstronnym wychowaniem młodych budowniczych socjalizmu nie można pomijać tak ważnych i atrakcyjnych form jak wychowanie fizyczne i sport, kształtujące ludzi zdrowych, silnych, odpornych na trudy. Partia nasza i organizacja zetempowska przywiązują dużą wagę do rozwoju kultury fizycznej i sportu. Dlatego też w projekcie nowego Statutu ZMP czytamy:

„Koło ZMP dba o zdrowie i rozwój fizyczny młodzieży. Doceniając doniosłą rolę w wychowaniu młodzieży, ZMP aktywnie uczestniczy w pracy zrzeszeń sportowych i komitetów kultury fizycznej, propaguje i rozwija działalność sportową na swoim terenie, troszczy się o właściwą postawę moralną młodych sportowców.

Koło ZMP budzi wśród młodzieży zamiłowanie do turystyki, do poznawania piękna kraju ojczystego".

Aktyw zetempowski winien zwalczać pokutujące tu i ówdzie przesądy o mniejszej ważności rozwoju piękna i zdrowia naszego ciała w stosunku do rozwoju umysłu. Chodzi o to, by w parze ze wzrostem wiedzy i ogólnego poziomu kulturalnego wśród młodzieży rosła równocześnie jej fizyczna sprawność do pracy i obrony.

Jakże słuszne są słowa towarzysza Michała Kalinina, wypowiedziane na zebraniu uczniów ósmej, dziewiątej i dziesiątej klasy szkół średnich leninowskiej dzielnicy Moskwy, w dniu 17 kwietnia 1941 r.:

„...Kultura fizyczna potrzebna jest wam również w życiu praktycznym. Jakiego na przykład szczęścia może doświadczyć człowiek, który choruje na wrzód żołądka? A jeśli człowiek jest zdrów i organizm jego funkcjonuje normalnie, nie brak mu apetytu, nie cierpi na bezsenność, itp., wówczas wszelkie niepowodzenia życiowe znosi o wiele łatwiej. A więc, żeby być zdrowymi ludźmi, żeby zapewnić sobie więcej radości w życiu, powinniście zajmować się kulturą fizyczną...".

J. DEMPNIAK

LZS-y Podhala
przygotowane do sezonu zimowego

(Kor. wł.). Zbliżający się sezon zimowy pobudził do życia wszystkie sekcje sportów zimowych w LZS-ach na terenie Podhala. Już od jesieni większość sekcji prowadziła przygotowania do startu w postaci suchej zaprawy, a ostatnio przystąpiono do intensywnych treningów.

Mimo wielu trudności, jak np brak sprzętu i dostatecznej liczby instruktorów, LZS-y notują stały wzrost członków sekcji narciarskich, a obecność na treningach przekracza 80 proc. Już dzisiaj można wyróżnić instruktora Mardułę z Poronina, który dobrze przygotowuje swych zawodników do sezonu.

Największą bolączką, hamującą wielokrotnie stałą pracę sportową, jest brak sal gimnastycznych a także świetlic. Często brak pomieszczeń. Są jednak miejscowości posiadające lokale na świetlice, ale użytkowane niewłaściwie, jak na przykład w Poroninie, gdzie lokal dawnej świetlicy zamieniono... w magazyn pustych butelek.

Potrzeba udostępnienia młodzieży podhalańskiej świetlic i sal gimnastycznych przybiera na sile w związku z otwieraniem szkółek narciarskich. Szkółki narciarskie stają się coraz popularniejsze, a LZS może poszczycić się już wieloma osiągnięciami na tym polu.

Młodzież Podhala nie zapomina również o innych dyscyplinach sportów zimowych. Np. w Krynicy czynna jest szkółka łyżwiarska prowadzona przez instruktorkę ob. Coghen, która potrafiła nawiązać ścisły kontakt z rodzicami dzieci należących do szkółki, stworzyć zgrany kolektyw. Ma ona już duże osiągnięcia w szkoleniu młodzieży w jeździe figurowej. Szkółka ta jednak napotyka na olbrzymie trudności, ponieważ nie posiada sali gimnastycznej ani odpowiedniego pomieszczenia do zajęć. Powoduje to konieczność przeprowadzania ćwiczeń z dziećmi w korytarzu starej pijalni wody mineralnej, na betonowej podłodze. Trzeba, by sprawą lokali na świetlice i sale sportowe zajęły się prezydia rad narodowych.

M. S.

Pierwszy ogólnopolski turniej szachowy dla młodzieży szkolnej

Miłą niespodziankę dla młodzieży szkolnej przygotowało Ministerstwo Oświaty. Będzie nią rozpisany I Ogólnopolski Turniej Szachowy, który rozpocznie się w lutym przyszłego roku.

W turnieju, którego organizacją zajmie się Młodzieżowy Dom Kultury w Warszawie, mogą wziąć udział uczniowie ze szkół podstawowych, średnich ogólnokształcących oraz liceów pedagogicznych, którzy wykazują się dobrymi postępami w nauce. Poza tym mogą przystąpić do niego uczestnicy placówek wychowania pozaszkolnego jak np. pałaców młodzieży, domów kultury, domów harcerza itp.

Dla zwycięzców turnieju Ministerstwo Oświaty przygotowuje cenne nagrody.

Z chuligaństwem na boiskach i stadionach musi walczyć całe społeczeństwo

— Jabłko rzucone w Hali Gwardii w Warszawie w sędziego Łaukedre'a odczułem jako osobistą zniewagę — powiedział w czwartek na zebraniu sekcji boksu GKKF wiceprzewodniczący AIBA, sędzia międzynarodowy Roman Lisowski. — Moim zdaniem arbiter ringowy postępował zgodnie z przepisami. Demonstracja kierowana przeciwko ringowemu świadczy o tym, że szowinizm łatwo przeradza się w chuligaństwo.

Sędzia Lisowski trafił w sedno palącego problemu Nie ulega bowiem wątpliwości, że właśnie szowinizm wyradzający się w chuligaństwo doprowadza do kolizji z dobrymi obyczajami, a szczególnie z tym, co winno obowiązywać w naszym ludowym sporcie.

Przypomnijmy parę faktów.

♣

...Ring warszawski. Toczy się właśnie walka Polaka Ponanty z Czechosłowakiem Ivanusem. Przebieg pierwszej rundy układa się po myśli widowni. — Polak jest szybki, wyprzedza groźnego rywala i prowadzi na punkty. Ale zwycięzca sofijskiego turnieju, to trudny przeciwnik. Czechosłowacki bokser rozkręca się. Każdy kto pozwoli narzucić sobie jego styl — musi przegrać. Ze zdziwieniem oglądamy koniec drugiej rundy i przebieg trzeciego starcia. Następuje dziwna metamorfoza. Polak robi wręcz coś odwrotnego, niż wskazuje zdrowy rozsądek i... taktyka. Zamiast walczyć z dystansu i z doskoków punktować przeciwnika, wdaje się w szamotaninę, traci przy tym wiele energii, by na finiszu zupełnie opaść z sił. Pod koniec rundy zmęczony Ponanta przytrzymuje w sposób nieprzepisowy, za co inkasuje ostrzeżenie. Od tego momentu zaczyna się awantura na widowni, której przykry epilog podaliśmy na wstępie.

Zaciekrzewieni kibice, nie mogą darować porażki swego faworyta. Szuka się winnego. Najłatwiej znaleźć go w osobie... sędziego. Po co się zastanawiać nad fatalną taktyką Ponanty czy też brakiem kondycji u tego reprezentanta Polski, jeżeli najlepszym „celem" — sędzia ringowy? I w tym momencie szowinizm — patriotyzm na opak — przerodził się w chuligaństwo...

♣

...Ring radomski. Tu na odmianę do głosu doszedł innego rodzaju szowinizm. Po pięciu walkach meczu o mistrzostwo II ligi Stal — Radom — Stal Poznań prowadzą radomianie 8:2. Faktem jest, że w dwu wypadkach sędziowie nie byli zgodni ze sobą. To posłużyło kierownictwu drużyny poznańskiej do skandalicznego wybryku, który źle świadczy o pracy wychowawczej w kole sportowym poznańskiej Stali. Wycofanie drużyny z ringu jest bez precedensu w historii powojennych bokserskich rozgrywek ligowych. Tego jeszcze nie było. Jeżeli ich autorzy chcieli tym samobójczym krokiem zaprotestować przeciwko słusznym czy urojonym krzywdom zrobionym im przez sędziów, to odnieśli wręcz odwrotny skutek. Zostali bowiem potępieni przez opinię sportową, a nie sławnym autorom tego kroku grozi surowa kara.

♣

To były kwiatki z „ligowej łączki". Nie zabrakło ich też w ostatnich dniach i pod koszem. Koniec meczu Kolejarz (Poznań) — Gwardia (Kraków) był również wyjątkowo nieprzyjemny. Na minutę i 10 sek. przed ostatnim gwizdkiem, na skutek niewłaściwego zachowania się publiczności mecz trzeba było przerwać. I znów to jakie same jak wyżej, tylko... aktorzy się zmienili. Poznaniacy grali w tym dniu wyjątkowo słabo, a miejscowi kibice, którzy jeszcze niedawno oczyma wyobraźni widzieli ich już na mistrzowskim tronie, nie mogli tego ścierpieć. Trzeba więc było szukać winnego za to, że po ośmiu kolejnych zwycięstwach przyszła pierwsza porażka. Tak zaczęła się... nagonka na sędziów, która pod koniec przerodziła się w awanturę.

♣

Nie znamy jeszcze wyników dochodzeń sekcji koszykówki GKKF. Znamy natomiast przebieg czwartkowego zebrania sekcji boksu GKKF, na którym sprawa warszawska i podobne zajście w Bielsku zostały częściowo omówione. Udzielono surowego ostrzeżenia bielskiemu Ogniwu z zastrzeżeniem, że o ile powtórzą się awantury, sala w Bielsku zostanie zamknięta, a spotkania będą mogły się odbywać na obcych ringach. Mecz Stal—Radom—Stal—Poznań zweryfikowano 20:0 dla Radomia. Kierownika drużyny poznańskiej ob. Knaka (a zarazem przewodniczącego sekcji boksu WKKF w Poznaniu) wezwano na prezydium sekcji boksu GKKF w dniu 29 bm. gdzie ma być przeprowadzone dochodzenie i wydana ostateczna decyzja.

Lecz to są wszystko kary raczej „administracyjne". Sprawców zajść (poza Radomiem) trudno ukarać — tu musi pomóc opinia społeczeństwa, usilna praca wychowawcza zrzeszeń wśród sportowców i miłośników sportu.

Chcielibyśmy przypomnieć historię z ubiegłego sezonu, gdy w decydującym meczu o wejście do II ligi bokserskiej pomiędzy Stalą — Elbląg a Stalą — Koszalin niezadowolona publiczność elblaska (a właściwie część kibiców — szowinistów) o mało co nie pobiła sędziów. Zarządzono wówczas zamknięcie sali w Elblągu dla rozgrywek bokserskich, ale dużo większe znaczenie miała praca wychowawcza, przeprowadzona wśród pracowników największych w Elblągu zakładów nie tylko przez aktyw sportowy Zakładów im. Generała Świerczewskiego, ale i przez aktyw partyjny.

Walka z chuligaństwem musi być prowadzona przez organizacje sportowe. Władze sportowe muszą dbać o wysoki poziom sędziowania. Ale nie tylko. W szerszym zakresie pracę wychowawczą muszą prowadzić organizacje masowe. Bardzo ważną jest przecież postawa całej widowni, która może przeciwstawić się wybrykom szowinistów i chuliganów, w zarodku je unicestwić. Dopingowanie podczas meczu własnej drużyny, zadowolenie z jej osiągnięć, to rzeczy bardzo cenne. Z chwilą jednak, gdy lokalny patriotyzm przeradza się w szowinizm — prowadzi to do chuligaństwa.

W sporcie wygrywa lepiej przygotowany, silniejszy, zręczniejszy. Porażka winna pomagać w usuwaniu błędów, które przyczyniły się do jej powstania. Tę prawdę winny uświadomić miłośnikom sportu organizacje związkowe, a młodzieży przede wszystkim zetempowska organizacja. Trzeba napiętnować każdy chuligański wybryk, prowadzić usilną pracę wychowawczą, by z naszych boisk i stadionów znikło chuligaństwo, przeżytek przedwczorajszej burżuazyjnej moralności, obcej naszemu ludowemu sportowi.

A. SKOTNICKI

NAOKOŁO ŚWIATA

PRAGA. W Pradze odbyła się narada poświęcona przygotowaniom do przyszłorocznego Wyścigu Pokoju Praga — Berlin — Warszawa. Uchwalono powołanie do reprezentacji 18 najlepszych kolarzy tego kraju, a wśród nich Veselego, Ružičkę, Kubra, Nachtigala, Klicha i innych. Kierownikiem obozu przygotowawczego, który rozpocznie się 1 marca, wyznaczony został jeden z najstarszych kolarzy CSR Loos. Plan indywidualnych treningów kolarzy CSR przewiduje przejechanie przez każdego z zawodników 4 tys. kilometrów w czasie pobytu na obozie przygotowawczym: zaś przed przyjazdem na obóz każdy kolarz musi przejechać 2.200 km.

MORAWSKA OSTRAVA. Na lodowisku w Ostravie rozegrane zostało spotkanie hokejowe między miejscowym Banikiem i włoską drużyną Bolzano.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Czechosłowaków 8:2. Mecz oglądało 14 tys. widzów.

BOMBAJ. Mecz bokserski, rozegrany w auli klubu „Rangers" w Bombaju między Indiami, a Pakistanem zakończył się wynikiem remisowym 6:6. W obydwu drużynach zabrakło zawodników wag cięższych.

CHARKOW. 20 drużyn brało udział w rozgrywkach o puchar Charkowa w koszykówce. Zaszczytną nagrodę zdobyli zawodnicy ZS „Strołiei".

STRASSBURG. Podano tutaj do wiadomości, że ustalone zostały terminy walk o tytuł zawodowego mistrza Europy w boksie. A oto zestawienie par: Glannelli (Włochy) — Arsdel (Anglia) do 19. II. 1955, Cohen (Francja) — Cossemyns (Belgia) termin nie ustalony, Famechon (Francja) — Milan (Włochy) do 21.II. 1955, Lol (Włochy) — Ferrer (Francja) do 17. II. 1955, Thom (Anglia) — Dione (Francja) do 26. II. 1955, Humez (Francja) — na razie brak partnera, do 14. II. 1955, Hecht (Nz.) — Hoepner (Nz) do 23. III. 1955.

HAGA. Spośród 24 państw należących do Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej wszystkie, oprócz Brazylii, Jugosławii, Polski, Islandii i Rumunii zgłosiły udział w mistrzostwach świata.

Pod koniec bieżącego miesiąca w Niemczech i Austrii zorganizowane zostaną wielkie międzynarodowe zawody w skokach narciarskich. Oczekuje się przybycia najlepszych skoczków z 6 krajów. Finlandię, Szwecję i Norwegię reprezentować będzie po trzech najlepszych zawodników tych państw. W zawodach startować będzie również mistrz świata Fin — Matti Pietikaninen.

PEKIN. W Pekinie zakończyły się zawody o mistrzostwo wyższych uczelni WF w piłce nożnej. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Akademii WF Chin północnowschodnich nie ponosząc ani jednej porażki.

(BM)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej REDAGUJE Komitet Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI Warszawa, ul Wspólna 61, TELEFONY: centr 8 52 71, 2, 3, 4, 5 Red Naczelny 8 76 61 Z-ca Red Naczelnego: 8 20 49 Sekretarz Redakcji: 8 02 68. Dział Korespondencji Listów 8 07 82 Kier Administracji 8 02 58 Red nocna centr DSP 8 22 01 wewn. 101 8 56 94 ADMINISTRACJA Warszawa Marszałkowska 8, IV p., tel 8 07 11 i 8 82 51, wewn.: 65 SKŁAD i DRUK Zakł Graf „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA i KOLPORTAŻ. Cena miesięczna — 2,50 zł, kwartalna — 7,50 zł, półroczna — 15,00 zł, roczna — 30,00 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10 go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacje w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „RUCH" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05. A B 1 2 3 4 5 6

5-B-152423